Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRENUMERATA

Cena numeru 20 gr.

Rok XIX Wilno Sroda 10 Kwietnia 1935 r. Nr. 99

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja przyjmuje od g. 10—12 i od 13—14, wieczorem od godz. 20-ej. Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Administracja czynna od g. 9—20, w niedziele i święta od godz. 9 — 13. „DZIENNIK WILEŃSKI" wychodzi codziennie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

PRENUMERATA mies. z odnoszeniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7. OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpalt. w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty instyt. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 4-ro szpalt., za tekstem 6-cio szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Przed konferencją w Stresie.

Min. Simon o sytuacji europejskiej.

LONDYN (Pat). Brytyjski minister spraw zagranicznych sir John Simon wygłosił dziś w izbie gmin wielkie przemówienie na temat polityki zagranicznej. Simon oświadczył, że wizyta angielskich ministrów do stolic europejskich miała na celu poinformowanie się o poglądach innych rządów w przewidywaniu konferencji w Stresie. Kanclerz Hitler oświadczył wyraźnie, iż **Niemcy nie są skłonne do podpisania układu wschodniego, zawierającego klazule wzajemnej pomocy. Niemcy nie chcą również przystąpić do paktu wzajemnej pomocy z Sowietami.** Hitler oświadczył, że Niemcy przychylnie ustosunkowują się do paktu nieagresji pomiędzy mocarstwami zainteresowanemi w sprawach wschodnich, jeżeli pakt ten zawierać będzie klauzulę konsultacyjną na wypadek napaści. **Hitler nie chce, aby Litwa brała udział w jakimkolwiek pakcie o nieagresji.** Niemcy podsuwają również pomysł, że gdyby mimo wyżej wspomniany pakt nieagresji i konsultacji rozpoczęły się działania wojenne pomiędzy dwoma państwami, związanemi tym układem, inne państwa, które przystąpiły do paktu, powinny zobowiązać się do nieokazywania pomocy napastnikowi w jakikolwiek sposób. **Hitler zatrzymał się dłużej na sprawie trudności określenia napastnika.** Hitlerowi postawiono pytanie, jaki jest pogląd na sytuację, która powstałaby wtedy, gdyby inne państwa zawarły układ o wzajemnej pomocy. Hitler odpowiedział, że uważa sytuację taką za niebezpieczną. Przeciwko takiej sytuacji należałoby wysunąć zastrzeżenia, ponieważ w ten sposób powstałoby dążenie do stworzenia specjalnych interesów w łonie bardziej ogólnego systemu.

Minister Eden dowiedział się w Moskwie, że rząd sowiecki uważa, iż obecna sytuacja międzynarodowa bardziej niż kiedykolwiek zmusza do kontynuowania wysiłków w celu ustalenia systemu bezpieczeństwa w Europie w myśl komunikatu londyńskiego i zgodnie z zasadami Ligi Narodów. Rząd sowiecki podkreśla, że zdaniem jego pakt wschodni nie zmierza do okrążenia jakiegokolwiek kraju i ma na celu jednakowe bezpieczeństwo dla wszystkich uczestników. **Rząd sowiecki uważa, że udział Niemiec i Polski w pakcie wschodnim stworzyłby najlepsze rozwiązanie zagadnienia.**

W Warszawie, oświadczył Simon, minister spraw zagr. Beck wyjaśnił, **że Polska przez układy ze Związkiem Sowieckim i Niemcami ustaliła spokojne warunki na swych obu granicach. Polska musi zadać sobie pytanie, czy nowe propozycje polepszyłyby, czy też pogorszyły atmosferę, ustaloną przez te dwa układy.** Minister Beck oświadczył Edenowi, **że Polska gotowa jest zająć przyjazne stanowisko wobec paktu w Europie środkowej.**

Omawiając sprawę zbrojeń na lądzie, Hitler oświadczył, że **Niemcy pragną mieć 36 dywizyj o stanie liczebnym 550.000 żołnierzy. Niemcy nie są skłonne powstrzymać się od produkcji pewnych typów broni,** dopóki inne kraje będą je posiadać.

Simon oświadczył, że ograniczył się do wyłuszczenia tego, co oświadczyli inni, nie należy jednak przypuszczać, iż ministrowie brytyjscy nie zwrócili uwagi na poważne rozbieżności poglądów co do pewnych punktów.

Posiedzenie Rady Ministrów Francji.

PARYŻ (Pat). Dzisiejsze posiedzenie rady ministrów rozpoczęło się o 16,30 w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prez. Lebruna i trwało do godz. 19,30. Posiedzenie poświęcone było wyłącznie przestudjowaniu różnych zagadnień, które będą przedmiotem konferencji w Stresie. Rada ministrów postanowiła, że rząd francuski reprezentować będą premjer Flandin i minister Laval. Flandin po obradach w Stresie wróci bezpośrednio do Paryża, gdy tymczasem minister Laval uda się do Genewy, aby wziąć udział w obradach Ligi Narodów, które odbędą się 15. IV.

PARYŻ (Pat). Po zakończeniu rady ministrów minister Laval przyjął ambasadora Potiomkina o godz. 20-ej. Według Havasa można uważać, iż osiągnięto zasadniczą zgodę dwuch rządów co do projektu konwencji, która zostanie podpisana między Francją a ZSRR w czasie wizyty ministra Lavala w Moskwie 23 kwietnia. Ostateczna techniczna forma układu zostanie ustalona w Genewie przez komisarza Litwinowa i ministra Lavala podczas rozmów, które odbędą się w czasie sesji Rady Ligi Narodów 15 kwietnia.

Konferencja w Stresie.

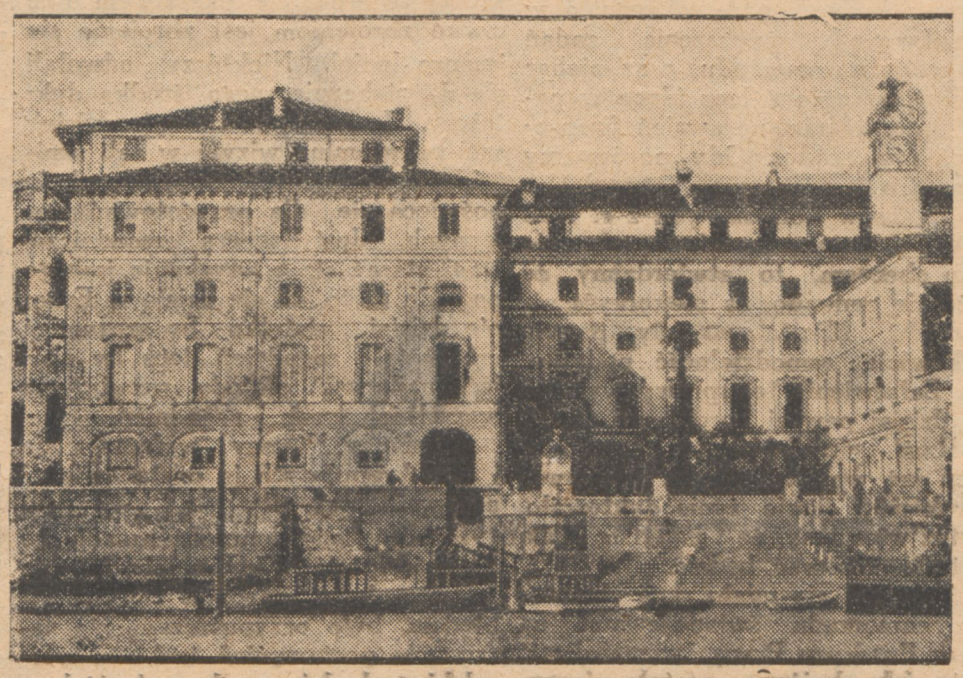

Zamek Borromeo, gdzie dn. 11 kwietnia rozpoczną się ważne narady Francji, Anglji i Włoch.

Postanowienia rządu brytyjskiego.

LONDYN. (Pat). Postanowienia gabinetu brytyjskiego, stanowiące ogólnie ujętą instrukcję dla delegacji brytyjskiej na konferencję w Stresie, zawierać mają następujące punkty:

1) Rząd Wielkiej Brytanji uważa za niezbędne potwierdzić postanowienia locarneńskie, aby przestrzedz Niemcy przed dalszemi krokami jednostronnego naruszenia zobowiązań międzynarodowych. Deklaracja taka miałaby na celu niedopuszczenie do naruszenia przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej.

2) Rząd brytyjski stoi w dalszym ciągu nienaruszenie na gruncie deklaracji angielsko - francuskiej z 3 lutego i uważa urzeczywistnienie tego programu w działalności za jedyną słuszną drogę, celem zorganizowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Wszelkie sugestje, zmierzające do oparcia tego systemu o pakt Ligi Narodów, np. przez nawiązanie do art. 16 paktu Ligi, rząd brytyjski uważa za pożyteczne i godne poparcia.

3) Częściową realizację programu locarneńskiego np. prowadzenie rokowań o konwencję lotniczą państw locarneńskich, rząd brytyjski uważa za niecelowe. Wogóle dyskusja wykazała, że zainteresowanie gabinetu brytyjskiego konwencją lotniczą znacznie osłabło, co niewątpliwie zostało spowodowane przyznaniem się Niemiec, że ich wojska napowietrzne już równają się brytyjskim, o ile nie są od nich większe.

4) Rząd brytyjski w zasadzie popiera propozycje w sprawie paktu wschodniego, o ile pakt ten może przybrać taką formę, aby umożliwił przystąpienie do niego Polski z pozostawieniem otwartej możliwości przyłączenia się Niemiec. Żadnego czynnego udziału Wielka Brytanja w pakcie wschodnim nie weźmie. Rząd brytyjski jednak przeciwny jest wyzyskiwaniu razem ewentualnego paktu wschodniego dla zawarcia przymierzy, dzielących Europę na obozy.

5) Rząd brytyjski popiera pakt w sprawie utrzymania integralności Austrji, widząc pożytek w zawarciu takiego paktu nawet w razie, gdyby Niemcy odmówiły swego doń przystąpienia. Udział Wielkiej Brytanji w takim pakcie ograniczyć się musi do roli konsultacyjnej, jak obecnie.

Niemcy nie zmieniają swych żądań.

BERLIN. (Pat). Urzędowy „Diplomatisch Politische Korrespondenz" pisząc o konferencji w Stresie wyraża życzenie, by przy omawianiu krok uniemieckiego z 16 marca nie zapomniano o zobowiązaniach rozbrojeniowych innych mocarstw. Korespondencja kategorycznie zaprzecza jakoby przywrócenie suwerenności zbrojeniowej Niemiec oznaczało niebezpieczeństwo dla innych państw, oświadczając, że twierdzenia takie są wynikiem świadomej złej woli, jak również i mówienie o niemieckich dążeniach do ekspansji propagandą nieodpowiedzialnych podżegaczy i intrygantów. Na dowód organ Wilhelmstrasse przytacza dawniejsze wersje o niemieckich zamiarach agresywnych wobec Gdańska, Saary i Austrji. Co się tyczy Kłajpedy, gdzie od szeregu lat przepowiadano niemiecki zamach stanu, ze strony niemieckiej, konkluduje Korespondencja, nie grozi żadna inwazja, a wszelkie narady, dotyczące zbiorowej akcji przeciwko takim naruszeniom traktatu są nie na miejscu.

KAPITAŁY,
ulokowane w 3% Premjowej Pożyczce Inwestycyjnej, ożywią fabryki i warsztaty i zmniejszą bezrobocie, to też p. p. Członkowie Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu zapiszą się na pożyczkę w swoim Banku przy ul. Zamkowej 18.

Pełnomocnictwa prezydenta Stanów Zjedn. na wypadek wojny.

WASZYNGTON (Pat). Izba reprezentantów uchwaliła projekt ustawy Macswaina o nadzwyczajnych pełnomocnictwach prezydenta w razie wojny i o konfiskacie zarobków przemysłu wojennego, skreślając jednak uchwałę o nadaniu prezydentowi prawa zarządzenia poboru do wojska. Projekt odesłano do senatu.

MIASTA POLSKIE.

Odbyty ostatnio Zjazd Związku Miast Polskich zwrócił uwagę opinji publicznej na zagadnienie urbanizacji Polski. Polska w stosunku do swej wielkości i liczebności mieszkańców posiada miast za mało, gdyż tylko (według ostatniego spisu ludności) 636 z ogólną liczbą mieszkańców 8.689.000, co stanowi 27,2 proc. ogółu ludności. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, że z ogólnej liczby 636 miast aż 486 ma ludności poniżej 10 tysięcy i raczej przypomina duże wsie, niż miasta, to musimy stwierdzić, że ludności miejskiej w Polsce jest za mało, a co za tem idzie istnieje u nas wielkie przeludnienie wsi.

Od chwili odzyskania niepodległości naogół miasta polskie wzrastają i powiększają się, chociaż nierównomiernie i stosunkowo do potrzeb kraju zbyt powoli. Natomiast stan naszych miast pozostawał i pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Stan ogółu naszych miast — jak to stwierdzono podczas ostatniego Zjazdu Związku Miast Polskich — w chwili odzyskania niepodległości i w pierwszym okresie ich gospodarki można w kilku słowach określić w sposób następujący: w większości zniszczone podczas działań wojennych obciążone poważnemi świadczeniami w związku z prowadzoną wojną, pozostawione niemal bez środków finansowych w długim okresie inflacji, pozbawione w znacznej części najkonieczniejszych urządzeń miejskich, oto w telegraficznym skrócie charakterystyka stanu miast w zaraniu niepodległości.

W ciągu pierwszego piętnastolecia gospodarki własnej miasta polskie uczyniły duży wysiłek w kierunku rozbudowy, wprowadzenia nowoczesnych urządzeń i inwestycyj.

Potwierdza to wydawnictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pt. „Praca inwestycyjna samorządów w r. 1919—1929". Jednakże mimo wszelkich wysiłków samorządów miejskich wiele jest jeszcze do zrobienia.

Według obliczeń, dokonanych ostatnio przez biuro Związku Miast, z pośród 489 miast, uwzględnionych w opracowaniu, a liczących do 20 tys. mieszkańców, 144 miasta nie posiadają wogóle żadnych urządzeń, ani zakładów dobra publicznego, oprócz szkół powszechnych. Tylko 93 miasta posiadają ochronki i przedszkola, tylko w 24 miastach istnieją bibljoteki, czytelnie i domy ludowe, jedynie w 50 miastach są przychodnie i ośrodki zdrowia, a tylko w 17 miastach są stacje opieki nad matką i dzieckiem.

Według danych ze 180 miast, liczących ponad 5.000 mieszkańców bez Warszawy, powierzchnia jezdni ulic wynosi 8.320 ha z czego nie zabrukowano 4.807 ha tj. prawie 5 proc. Takie podstawowe urządzenia techniczno-sanitarne, jak wodociągi i kanalizacje, posiada u nas mniej niż 1/4 miast.

Trudno się dziwić tym brakom miast, jeżeli Warszawa ma 30 proc. ulic niezabrukowanych, 2/3 domów bez kanalizacji, a 1/3 nawet bez wody!

Nieco tylko więcej jak 10 proc. miast, posiada należycie sporządzone plany pomiarowe i plany zabudowania.

Do obrazu powyższego dodać należy, że prawie wszystkie miasta polskie znajdują się w fatalnych warunkach finansowych. W porównaniu z r. 1929/30, w którym zwyczajne dochody miast osiągnęły swój najwyższy poziom, budżety miast na r. 1934/35 spadły z 662,5 mil. zł. do 393,5 mil. zł. i niektóre wydatki, jak np. wydatki na utrzymanie ulic i placów miejskich stanowią w budżetach na r. 1934/35 zaledwie 45 proc. takichże wydatków z r. 1929/30, chociaż w międzyczasie przybył szereg nowych ulic, wymagających konserwacji.

Pomimo tego spadku wydatków, niemal połowa naszych miast zamyka swe budżety niedoborami. Trudności powiązania końca z końcem są szczególnie duże tam, gdzie odczuwa się skutki kryzysu w formie bezrobocia i gdzie równolegle ze spadkiem dochodów wzrastają wydatki na opiekę społeczną i pomoc dla bezrobotnych.

Szereg miast ugina się przytem pod ciężarem swych długów. Ogółem zadłużenie miast sięga 300 proc. ich budżetów zwyczajnych, a w poszczególnych przypadkach przekracza 800 proc. tych budżetów.

Równocześnie z katastrofalnym spadkiem budżetów samorządów, oraz wzrostem zadłużenia pogorszyła się sytuacja gospodarcza naszych miast wskutek stałego, systematycznego od szeregu lat pozbawienia naszych samorządów źródeł dochodów przy równoczesnem nakładaniu na nie coraz nowych ciężarów ustawowych.

Ten stan rzeczy przedstawił przewodniczący Zjazdu Związku Miast Polskich, prezydent Warszawy, p. Starzyński, w sposób następujący:

„Kryzys gospodarczy wywarł na finanse miejskie swój wpływ nietylko bezpośrednio, lecz i pośrednio. Mówiąc to, mam na myśli konieczności państwowe w dziedzinie ograniczenia budżetu państwowego, a w konsekwencji zwiększenia zadań publicznych samorządu, oraz niehar monizujące z tem, lecz idące w parze uszczuplenie uprawnień finansowych samorządu. Gdy porównamy ustawę o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z r. 1923 w jej pierwotnem brzmieniu z brzmieniem obecnem, to stwierdzimy, że dużo się zmieniło na niekorzyść samorządu. Miasta utraciły prawie całkowicie samodzielność podatkową. Załatwienie tej sprawy wymaga już dzisiaj pewnej korektywy.

Rząd niejednokrotnie do zarządzeń już wprowadzonych stosował korektywy, jakie życie dyktowało, to też wierzymy, że i nadal tę samą metodę stosować będzie.

Tak, jak nie miało racji obciążenie samorządu świadczeniami na rzecz Funduszu Pracy i zostało usunięte, jak obniżona została nieuzasadniona niczem dopłata miast do leczenia ubezpieczonych społecznie w szpitalach miejskich, z 50 na 15 proc. itp. wierzymy, że usuniętą zostanie ta opłata zupełnie, że do rozwiązanego problemu scalenia egzekucji wprowadzone zostaną niezbędne korektywy, że sprawa opłat drogowych w miastach znajdzie jakieś słuszne rozwiązanie, bo stan istniejący od czasu wprowadzenia w życie Funduszu Drogowego pozbawia miasta środków na budowę dróg, że naprawione zostanie przypadkowe przy reformie uposażeń pozbawienie miast podatku dochodowego od funkcjonarjuszów państwowych i wiele innych.

W tej ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej znajdują się miasta, nie mogą one skutecznie oddziaływać na ożywienie życia gospodarczego w miastach, na podniesienie dobrobytu ich mieszkańców, a nawet na dopomożenie tym mieszkańcom, a przedewszystkiem warsztatom rzemieślniczym i rękodzielniczym do utrzymania ich samodzielności gospodarczej. A przecież podtrzymanie istniejących warsztatów pracy w miastach, usprawnienie ich i przez to potanienie kosztów produkcji leży nietylko w bezpośrednim interesie miast, lecz i w interesie ludności wiejskiej".

Spadek bezrobocia.

WARSZAWA (Pat). Wedle danych biur pośrednictwa pracy funduszu pracy stan bezrobocia na terenie całego państwa w dniu 6 b. m. wynosił 502.515 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5.512.

Wicepremjer angielski Baldwin

o niepokojącej sytuacji w Europie.

LONDYN. (Pat). Przemawiając w poniedziałek na politycznem zgromadzeniu Llandrindod Wells na temat obecnej sytuacji europejskiej, wicepremjer Baldwin stwierdził, że narody nie posuwają się po drodze pokoju, lecz zapuszczają się na niebezpieczne ścieżki, które mogą doprowadzić je do wojny.

Wiceminister porównał państwa europejskie do chorych, których zdrowie po wojnie uległo nadwątleniu. Rekonwalescencja jest długa i trwa nieprzerwanie z ciągłemi pogorszeniami. Temperatura jest stale powyżej normalnej, a niekiedy osiąga niebezpieczną wysokość. Bywają też czasem momenty niepewności, kiedy wydaje się, że choroba wybuchnie ponownie i ogarnie znowu wszystkie swe ofiary z gwałtownością zarazy roku 1914. Lekarstwa i zabiegi stosowane były w Paryżu i Locarnie. Chorzy pozostają przy życiu ,nie można jednak powiedzieć, aby którykolwiek cieszył się normalnem zdrowiem. Każdy z nich buntuje się przeciwko kuracji zalecanej przez doktora wersalskiego. Nikt nie jest skłonny zgodzić się na wielką operację rozbrojeniową. Niektórzy twierdzą, że lekarstwem przeciwko zbrojeniom jest zbrojenie się jeszcze lepiej. Niektórzy odwołali się do niebezpiecznego środka dyktatury. I spacer po Europie dzisiejszej przypomina wizytę w sali szpitala dla obłąkanych. Sprawę pokoju poświęca się dla przygotowań wojennych. Jest rzeczą zasadniczej wagi starać się o uzyskanie jasnego poglądu na to, co się dzieje w Europie dzisiaj, nietylko by zrozumieć całokształt zagadnień, lecz by znaleźć najlepsze metody rozwiązania wszystkich trosk i zagadnień.

Poniżone Niemcy wyłamały się z pod krępujących je postanowień i ponownie uzbroiły się. Wypadki 1914 roku nie zmieniły zasadniczo ich charakteru. Wielkim, chociaż może naturalnym w godzinę zwycięstwa błędem, było przypuszczać, że narzucenie postanowień traktatu wersalskiego będzie mogło zmienić bardziej naturę tych, którym postanowienia te narzucono, niż naturę tych, którzy je narzucili. Z wypadków wojennych można wyciągnąć morał, że o ile nie zmieniły ideałów i poglądów narodu, nie zmieniły także i jego sposobu działania.

Przemówienie swe wicepremjer Baldwin zakończył słowami: Nie straciłem jeszcze nadziei na ograniczenie zbrojeń i napierać będę Niemcy, aż do chwili, gdy powiedzą szczerze, że nie chcą z tem mieć do czynienia. Jeżeli jednak Niemcy, lub inne państwo nie zechce rozpatrywać tych spraw, wówczas przyznaję, że sytuacja stanie się znacznię trudniejsza. Wielka Brytanja nie chce wojny, i jeżeli wojna może być zażegnana jedynie przez ostrzeżenie napastnika, że wojna nie będzie dozwolona przez Europę, to jestem przekonany, że Wielka Brytanja wraz z całą Europą odegra swą rolę, czuwając nad tem, aby napaść nie nastąpiła.

LONDYN (Pat). Opinja publiczna W. Brytanji jest dzisiaj pod silnem wrażeniem przemówienia, jakie wczoraj wieczorem w miejscowości kuracyjnej Llandrindod Wells wygłosił wicepremjer Baldwin na temat umysłowości Europy w odróżnieniu od umysłowości Anglji. Baldwin przeprowadził dokładne rozgraniczenie między kulturą angielską a kulturą Niemiec, Sowietów i Włoch. Przeciwstawiając wcielenie demokratyzmu, jaki w jego pojęciu wyobraża W. Brytanja, tym innym państwo, w których myśl indywidualna nie istnieje i podporządkowana jest zszeregowaniu narzuconemu zgóry, Baldwin przeszedł następnie do określenia stanowiska W. Brytanji w Europie. Baldwin oświadczył, że Liga Narodów jest dla Anglików nietylko narzędziem polityki, ale również reformacją w świecie przepojonym nienawiścią. Niemcy natomiast traktują Ligę Narodów jako zastaw w swojej walce o potęgę i panowanie nad innymi. Wielka Brytanja nie pragnie wojny i nie odczuwa żadnej przyjemności zabawy w wojnę. „Nie należymy do tych ludzi, którzy z dumą i entuzjazmem nakładają sobie na twarz maski gazowe. Jesteśmy na to zbyt wielkimi realistami. Niezależnie od tego, czy będziemy je musieli nosić, stale je oceniać będziemy według ich istotnej wartości jako monstrualną i tragiczną konieczność, zrodzoną przez prostytucję nauki na usługach barbarzyństwa".

Układ handlowy sowiecko-niemiecki.

BERLIN (Pat). Podpisany został dziś w Berlinie układ handlowy sowiecko-niemiecki, na podstawie którego stosunki handlowe między obu krajami zostają oparte na nowych zasadach. Umowa przewiduje obok uregulowania bieżących zamówień na towary nowe zamówienia ze strony sowieckiej w Niemczech na łączną sumę RM 200.000.000. Przedstawicielstwo handlowe Sowietów w Berlinie otrzyma kredyt od konsorcjum banków niemieckich Deutsche Bank u. Disconto-Gesellschaft oraz Dresdner Bank na przeciąg 5 lat przy oprocentowaniu 2 od sta. Kredyt ten umożliwić ma przedstawicielstwu sowieckiemu w Berlinie uiszczenie należności za zamówienia w firmach niemieckich gotówką. Odnośnie bieżących obrotów towarowych układ zawiera wszystkie konieczne postanowienia w sprawie pokrycia bieżących zobowiązań płatniczych oraz oznaczenie wzajemnych kontyngentów towarowych. Jak wynika z tych postanowień, wywóz ZSRR do Niemiec w roku bieżącym przekroczyć ma ogółem 150.000.000 RM.

Echa wyborów gdańskich.

MOSKWA (Pat). Prasa sowiecka z ożywieniem omawia wyniki wyborów gdańskich. Specjalny korespondent „Prawdy" podkreśla, że narodowi socjaliści nie uzyskali kwalifikowanej większości, aby módz zmienić konstytucję i zwraca uwagę na 20 procentowy wzrost głosów komunistycznych w porównaniu z wyborami komunalnemi w listopadzie w roku ubiegłym. Kampanja wyborcza, prowadzona przez narodowych socjalistów z wielkim rozmachem, dała w rezultacie tylko 3 mandaty więcej, niż poprzednio. Korespondent twierdzi, że na terytorjum znajdującem się poza granicami Niemiec moment narodowy grał większą rolę, aniżeli w samych Niemczech, co uważać należy za dowód wzrostu nastrojów antyfaszystowskich.

„Komsomolskaja Prawda" zaopatruje depeszę z Gdańska tytułem „Fiasko faszystowskich rachub".

„Za Industrializacju" wyraża opinję, że w razie dalszego zwrotu nastrojów mas mogą nastąpić komplikacje dla narodowych socjalistów w Gdańsku, wobec istnienia partyj opozycyjnych i prasy.

W 160-tą rocznicę zakończenia sejmu 1773-75 r.

Wanda Konczyńska: „Rejtan, Korsak i Bohuszewicz na sejmie 1773 roku", z portretem nieznanym z młodych lat i 2 rycinami herbu rodzinnego: „Rejtan". Cena księgarska 1.50 zł.

Jeśli radosnym jest zawsze dla nas obchód Konstytucji 3 Maja, to jutrzejsze 160 - te zakończenie 2-letniego sejmu rozbiorczego, w dniu 11 kwietnia, jest bolesne i smutne!

Poniński Adam, marszałek samozwańczy tego sejmu, tryumfował wtedy; za to, że dopomógł zaborcom przeprowadzić ich plany i wymóc na sejmie jakoby dobrowolne i legalne podpisy na dokonany przez nich zabór rozległych i pięknych krajów polskich, dostał i tytuł księcia i dobre, piękne i wysokie pensje i urzędy. Przez 15 lat odtąd cieszył się łaską wszechwładnego wtedy w Polsce Stackelberga, sam możny wielce, lecz tracący majątek rozpustą.

A Rejtan i jego koledzy sejmowi, którzy dopuścić nie chcieli do obrania go marszałkiem, wiedząc, że to grozi odstąpieniem zaborcom krajów polskich, przez nich pożądanych? Oni, wobec takich wielkości, rządzących Polską, byli i żyli jak potępieni, z łaski tolerowani, z wiszącą nad nimi banicją lub śmiercią. Co czuli, widząc, że zaprzedańcy narodu świecą zaszczytami? Jakże trwożyć ich musiał dalszy los Ojczyzny!

Lecz oto przyszedł sejm 4-letni, a sądy jego powołują Ponińskiego jako winowajcę z 1773 roku na 1775; te, udowodniwszy zdradę, skazują go na potępienie i wygnanie. Tenże sejm równocześnie niszczy wyrok sądów konfederacji Ponińskiego na Rejtana z 1773 roku i przywraca mu cześć i miłość narodu, wmurowując białą, marmurową tablicę ku jego pamięci przy wejściu do izby sejmowej.

Niestety, 2-gi i 3-ci rozbiór niszczą przygotowane przez 4 sejm odrodzenie narodu. Odtąd 100 kilkanaście lat Litwa i wschodnie ziemie Rzplitej polskiej należą do Rosji. Czy była wtedy możność mówić lub pisać o zasługach Rejtana, Korsaka, Bohuszewicza? Czy można było wydobyć z ukrycia karty dowodzące ich szczytnych zasług na sejmie 1773/5?

Lecz oto Polska zmartwychwstała; jest, żyje, choć borykać Jej się z trudem przychodzi, by dawne rany zagoić, ludy, tyle lat rozdarte, skupić i węzłem miłości braterskiej spoić nanowo! Musi ukształcić prawo nowe, dać możność życia i zarobku tym, o których dawniej nikt się nie troszczył. Wspólny trud obywateli ją tworzy i buduje ją ich dobra wola.

I w tym to czasie zapomnieć już o zasłużonych mężach nie wolno! Przyszedł więc czas i dla Rejtana i jego dzielnych towarzyszy sejmowych. Wydobywa się zatęchłe księgi sądowe, stare, pożółkłe akta i pamiętniki pisane, aby dowieść, ile poświęcenia, ile męki i trudu włożyli w wysiłek swój, w walkę sejmową na sejmie I-ym rozbiorczym, aby wobec trzech potężnych i przebiegłych wrogów uzyskać jednak to, co sobie założyli: sejm nie miał legalnie obranego marszałka, bo do tego nie dopuścił Rejtan i jego koledzy sejmowi; Ponińskiego zamianowali marszałkiem, ale zaborcy, więc też i sejm dzięki temu legalnym nie był, a zatem i wszystkie jego traktaty rozbiorcze i podpisy. Była to komedja, lecz nie sejm według praw sejmowania polskiego; złe dzieło, wymuszone strachem lub pieniędzmi na złych obywateli, ale nie dobrowolna wola narodu.

Tę to prawdę wykazuje praca p. Wandy Konczyńskiej, która, wykorzystawszy akta tutejszego Archiwum Państwowego, mogła na dowodach, dotąd nieznanych, nakreślić tę walkę sejmową Rejtana, Korsaka i Bohuszewicza z Ponińskim i jego partją.

Jutro, w 160 - tą ową rocznicę, ginie dla nas ponura postać Ponińskiego, miejsce zaś jej zajmują świetlane rysy Rejtana; staje przed nami ten mąż w pełni swych zasług, zmartwychwstały z zapomnienia przeszło setki lat, wskazując nam drogę obywatelskiej powinności i ofiarności dla dobra narodu.

Litewszczenie Kłajpedy.

BERLIN. (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kłajpedy, że poczta litewska wydała zarządzenie, aby w korespondencji na obszarze Kłajpedy adresy, a zwłaszcza nazwy miejscowości pisano po litewsku. Jak zaznacza Biuro informacyjne zarządzenie to stanowi naruszenie art. 27 statutu Kłajpedy, który przewiduje równouprawnienie obu języków.

Czuwaj!

Tragicznie zmarły śp. prof. Sobieski zamieścił w książce swej pt. „Dzieje Polski" końcowy ustęp, który dziś po śmierci autora brzmi, jak testament wielkiego historyka.

Wojna światowa, w której człowiek zmobilizował wszystkie żywioły przeciw człowiekowi, w której zginęło 10 miljonów ludzi, w której znikło i upadło tyle państw i to starych, i to znakomicie zorganizowanych, w której całe floty poszły na dno, w której metoda mordowania przeszła wszystko co dotąd wymyślano od miotaczy ognia, gazów trujących, do tanków, latawców, i „Bert" — wojna ta wywołała z jednej strony przesyt walk i rzezi, ale też i dowiodła, że walka o byt narodów — nie jest sielanką.

Z jednej strony każde serce ludzkie krwawi się na widok przeklętych skutków wojny, ale z drugiej strony każde serce polskie czuje, że kraj nasz leżący na skraju Europy z granicami otwartemi na napady z zachodu i wschodu jest narażony na wszelkie niespodzianki. Wszak przeciw nieprzyjaciołom liczyć możemy tylko na pomoc Francji, z którą zawarliśmy przymierze (5.II. 1921), i Rumunji (3.III. 1921). Wiemy, że furor teutonicus jest jednym z najbardziej zaczepnych i wojowniczych duchów Europy i od wieków żywił „Drang nach Osten". Wszak w Berlinie Niemcy zbroją się tajnie coraz energiczniej, wyciągając pięść ku naszemu Pomorzu, które jest tylko cieniutkiem pasemkiem ziemi. Zupełnie otwarcie podnosił przyłbicę kanclerz Niemiec Marx, który w mowie swej w Sigmaringen (26.IV 1924) oświadczył, że nie mogą Niemcy nigdy zgodzić się na to, aby Górny Śląsk nie wrócił do Niemiec a polski „korytarz" oddzielał Prusy od Rzeszy.

Myśl całej Polski płynącej z falą Wiślaną ku ujściu Wisły wzburzyła się, gdy w dniach 5 — 8 września 1924 flota niemiecka i sowiecka urządziły manewry na wysokości Hel — Rozewie, rzucając nam w twarz głośno „Memento"... Powtarzają to „Memento" i napady band dywersyjnych na wschodnich kresach i knowania wewnętrzne wrogów.

Któżby nie chciał, aby na świecie zniknęła zbrodnia, ale tem więcej nie można zaczynać od zniesienia sądów i policji i tak, jak nie można zostawiać drzwi niezamkniętych w naszych mieszkaniach, tak samo nie można dla nadobnych haseł pcyfizmu rozpuszczać naszego wojska. Polska była w 18-tym wieku państwem pacyfistycznem, nie lubiła wojska stałego, uważała, że o ile nie będzie napadać na innych, a sama „stać nierządem", to nie rozdrażni wrogów, i w rezultacie stała się ofiarą owej doktryny.

Niezapomniane są słowa konstytucji 3-go maja: „Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści", niezapomniane są tem więcej, że w XVIII w. nie wydały owocu i dlatego dostaliśmy się w wiekową niewolę. My już wiemy co jest niewola i dlatego Polski „ledwo wyłonionej z błota wiekowej niewoli" nie damy po raz drugi zakuć w kajdany.

Spać spokojnie nie możesz i czuwać musisz ty, chłopcze lwowski, i ty powstańcze górnośląski, i ty kaszubo pomorski, i ty polko wileńska...

CIESZĄCE SIĘ POWSZECHNEM UZNANIEM, NATURALNE

WINA KRYMSKIE I KAUKASKIE

stołowe: **BIAŁE I CZERWONE** oraz deserowe **SŁODKIE I PÓŁSŁODKIE**

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach win i restauracjach.

Nienawiść do endecji — prawem najwyższem

(Dlaczego żydzi nie głosowali).

Dr. J. Gotlib omawia („Moment" Nr. 72) znaczenie dla żydostwa aktu, dokonanego w Sejmie w dn. 23.III.:

„Głosowanie w Sejmie nie było głosowaniem, a próbą sił w sporze między sanacją i endecją (PPS nie bierze się pod uwagę, bowiem nie oni byliby następcami ustroju majowego w razie jego likwidacji)".

Nie powinni wobec tego gniewać się na Koło żydowskie żydzi, że ono nie głosowało przeciw projektowi Konstytucji:

„Posłowie żydowscy, którzy nie mogli głosować razem z sanacją, nie mogli również powstać ze swoich miejsc łącznie z twórcami łódzkiego paragrafu aryjskiego. Nie wolno żydowi dać najmniejszego poparcia endecji, nawet wówczas, gdy wypadek zbliżył z nią całą demokratyczną opozycję. Posłowie żydowscy dostatecznie dali wyraz swej niechęci z powodu uszczuplenia zasad demokratyzmu w Konstytucji. Jednak demonstrować wówczas, gdy to było potrzebne endecji — tego nie wolno było w żadnen sposób uczynić".

Mylą się ci, którym się zdaje, że przez wydarzenia w dn. 23.III nastąpiło zerwanie pomiędzy sanacją a żydami:

„Zresztą dla żydów ta sprawa jeszcze nie jest zakończona. Dla nas jest przecież istotną przyszła ordynacja wyborcza, a jeszcze istotniejszą rzeczą jest wykonanie i zastosowanie Konstytucji. Jakież ma znaczenie dla nas najlepsza Konstytucja, gdy nasze prawa nie są przez nią zastrzeżone? Jakąż wartość ma dla nas parlamentaryzm, gdy nie możemy wejść na trybunę parlamentarną?

Nie sanacja jest wrogiem żydostwa, a endecja i dlatego trzeba ułatwiać sanacji walkę z endecją:

„Dr. Thon winien pamiętać, że w czasie, gdy ludzie palą książki na stosie, czyny ludzkie są bardziej decydujące niż słowa. Dr. Thon winien pamiętać, że endecja przygotowuje już stos, który ona zapali niezwłocznie, gdyż dojdzie do władzy. Tam ona też spali wszelką Konstytucję."

Jest to opinja miarodajna, pochodzi bowiem od najwybitniejszego publicysty żydowskiego na obszarze Polski.

Nienawiść do endecji — prawem najwyższem.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Czy będą zmiany w rządzie?

Wbrew zaprzeczeniom prasy sanacyjnej w kołach politycznych, zbliżonych do rządu, rozeszła się znowu pogłoska, że w dniach najbliższych nastąpi zdawna już zapowiadana zmiana na stanowisku ministra Przemysłu i Handlu.

Jak wiadomo, przy ostatniej rekonstrukcji gabinetu, min. Flohyar-Rajchman był wymieniany pomiędzy tymi, którzy nie mieli wejść w skład nowego rządu.

Jako kandydata na jego miejsce wymieniają p. Jerzego Iwanowskiego, który już w okresie przedmajowym raz zajmował to stanawisko. Kandydat ma podobno cieszyć się szczególnem zaufaniem premjera Sławka.

Wbrew dotychczasowym zdaniom zmiana na stanowisku ministra Przemysłu i Handlu ma być przeprowadzona jeszcze przed świętami.

Inne zmiany na razie podobno nie są przewidywane.

Nowa „monopolka".

W Dzienniku Ustaw z 6 b. m nr. 24 ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu, wprowadzające do cennika wyrobów monopolowych nowy gatunek wódki „czystej" o mocy 55 stopni.

Ceny (łącznie z butelką) ustalone zostały w następującej wysokości: za 1 litr zł. 5.—; za pół litra zł. 2.55; za ćwierć litra zł. 1.35.

Rozruchy antyżydowskie w Bukareszcie.

BUDAPESZT. Pat. Agencja Rador donosi: Wydział lekarski uniwersytetu w Bukareszcie postanowił zawiesić wykłady, aby zapobiec demonstracjom. Kilku studentów demonstrowało przeciwko temu zarządzeniu. Do demonstrantów przyłączyło się kilku podejrzanych osobników, którzy nie mieli nic wspólnego z uniwersytetem. Demonstranci zaczęli zaczepiać przechodniów, przeważnie żydów. Aresztowano 38 osób wśród nich dwudziestu kilku studentów, których wylegitymowano, celem ukarania dyscyplinarnego. Wszyscy będą oskarżeni o udział w rozruchach. Policja przedsięwzięła środki ostrożności.

Wypadek pani Eden.

LONDYN. (Pat). Małżonka lorda tajnej pieczęci pani Eden omal nie padła ofiarą wypadku samolotowego. Aeroplan, którym jechała pani Eden, przy lądowaniu wpadł na parkan okalający lotnisko. Na szczęście nikt z pasażerów nie odniósł szwanku, jedynie aparat uległ nieznacznemu uszkodzeniu.

Od 1920 roku istniejąca szkoła „ŹRÓDŁO PRACY" z trzyletnim kursem krawieczczyzny, bieliźniarstwa, haftu i trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczenic do Bursy i do Szkoły i na Kursa wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.

Zarząd Rady Centralnej Św. Wincentego à Paulo Tow. Pań Miłosierdzia.

KRYZYS EUROPY.

André Siegfred, wybitny ekonomista francuski, wydał książkę o zagadnieniu kryzysu europejskiego (La crise de l'Europe. Paris 1935). W ciekawej tej rozprawie autor stwierdza, że do początku XX wieku Europa zajmowała stanowisko dominujące w świecie. Obecnie jej przewaga jest pod znakiem zapytania. Jest to prawdopodobnie najważniejszy wypadek naszej epoki, gdyż prestiż białej rasy jest zachwiany.

Polityka angielska najpierwsza została wytrącona ze swej osi, a potem kierownictwo sprawami świata wogóle coraz bardziej poczęło się wymykać z rąk europejskich.

W wieku XVIII Europa północno-zachodnia była inicjatorką rewolucji przemysłowej. Po wojnie natomiast Amerykanie stali się pionierami nowej produkcji serjami, masowej, organizacji metodycznej — tych nowych form, które przeobrażają oblicze świata. Wytworzyła się niezawisłość gospodarcza Ameryki tak pełna, że w dziedzinie ekonomicznej jest ona niemal całkowicie wolna od inspiracji europejskiej.

Stany Zjed. stają się obecnie środkiem ciężkości życia gospodarczego świata. W dominjach angielskich i krajach Ameryki łacińskiej widzimy tę samę tendencję do niezawisłości gospodarczej. Istnieje tam dążność do stworzenia własnego przemysłu, zabezpieczenia go cłami, ograniczenie imigracji, te same co w Europie wysiłki nacjonalizmu gospodarczego — wszystko w tym celu, by się stać krajami samowystarczalnemi gospodarczo.

Jednocześnie Kanada, Australja, Nowa Zelandja, Afryka Południowa, Argentyna ciążą do coraz ściślejszego związku ze Stanami Zjednoczonemi: auta, gramofony, radjo, kino, przybory elektryczne, maszyny do liczenia itd., wszystko idzie ze Stanów Zjednoczonych.

Dziś są już więc dwa ośrodki główne rasy białej i cywilizacji zachodniej, a Europa przyzwyczajona do monopolu, staje się obecnie tylko jednym z nich.

W tem przeobrażeniu świata, tak szybkiem w ciągu ostatnich dwudziestu lat, wojna odegrała szczególną i olbrzymią rolę, chociaż współcześni, jak to zwykle bywa, przesadzają jej znaczenie. Obecnie w perspektywie czasu widać, że kryzys już się rozwijał przed wojną, a ona tylko przyśpieszyła wytrącenie stosunków między kontynentami i podkreśliła wagę tego zjawiska.

Kraje wojujące, nietylko musiały dużo importować, ale straciły zdolność eksportową. W konsekwencji poczyniły olbrzymie długi. To też np. Japonja stała się bardzo uprzemysłowionym krajem od czasu wojny światowej. Zakłady przemysłowe za oceanem rosły, jak grzyby po deszczu. Powstały też liczne nowe linje morskie pomiędzy krajami pozaeuropejskiemi.

Jeżeli Europa sprobuje odzyskać utracone rynki, to się natknie na podrażniony nacjonalizm krajów pozaeuropejskich. Widzimy z tego, że nastąpił upadek hegemonji europejskiej. Świat skręcił z utartego toru do nowego rodzaju równowagi, która się kłóci z regułami i tradycjami przeszłości. To też musimy się do nowego stanu rzeczy przyzwyczaić: handel nie wróci wolności okresu wczorajszego, a polityka coraz bardziej będzie wpływała na ekonomję.

Przystosowanie się do nowych warunków może iść aż do zmiany zupełnej struktury dzisiejszego układu sił. Uprzytomnić sobie ten problem, to znaczy wyjaśnić możliwości rozwoju Europy. Zastanówmy się, jakiego rodzaju przemysł najłatwiej rozwija się w pewnym kraju. Przedewszystkiem ten dla którego surowiec jest na miejscu. Np. Kanada, początkowo eksportowała drzewo, później masę drzewną, a dzisiaj — już eksportuje wyłącznie papier. Zarządzenia celne ułatwiły jej tę politykę. To samo Argentyna i Australja: początkowo eksportowały bydło, a obecnie eksportują bekony i konserwy. Zamiast eksportować kukurydzę. Naogół handel zewnętrzny St. Zjedn. sprzedają słoninę pochodzącą z wieprzy karmionych kukurydzą. Naogół handel zewnętrzny St. Zjedn. od 50-ciu lat rozwija się po powyższej linji. Problem, który ma do rozwiązania stary kontynent, polega na pytaniu, w jakiej mierze może się on przystosować do dzisiejszej konkurencji międzynarodowej. Prócz tego, Europa jest obecnie wzięta w dwa ognie, Azji i Ameryki, pomiędzy niską płacą robotnika i wysoką płacą.

Maszyny i narzędzia skonstruowane na zachodzie zjawiają się obecnie na wschodzie, gdzie płaca jest minimalna, 15-cie razy mniejsza niż w Europie lub Ameryce. Niema tam żadnych norm i ograniczeń pracy, ani co do wieku, ani płci i godzin. W tych warunkach koncentracja cen staje się dla Europy prawie niemożliwa.

Z drugiej strony, Europa musi liczyć się z tem, że St. Zjedn., gdzie płace są wyższe niż w Europie i poziom życia robotnika jest wyższy, przykładem swym podniecają wymagania robotnika europejskiego. W tej chwili coprawda puls życia osłabł za Oceanem, ale może wkrótce ponownie się odrodzić.

Mechanizacja w Ameryce jest wyzyskana umiejętnie. Rynki wewnętrzne duże. Surowca jest poddostatkiem na miejscu, i mają St. Zjedn. 125 miljonów konsumentów odgrodzonych barjerą celną. Oto warunki naturalne i polityczne, którym stary kontynent dorównać nie może.

Te trzy piętra przemysłowe odpowiadają trzem kontynentom i trzem stopniom cywilizacji. Ludność Europy jest liczniejsza niż St. Zjed. i bogactw naturalnych starego kontynentu nie można lekceważyć przy porównaniu ich z nowym Światem. Ale jesteśmy tutaj politycznie podzieleni, mamy wzajemne, dziedziczne uprzedzenia z przeszłości. To też realizacja idei jednego rynku europejskiego na długo jeszcze będzie utopją.

Reakcja niechęci, która powstała na świecie nietylko przeciw Europie, ale przeciwko rasie białej jest dla nas lekcją. Jednak supremacja europejska trwać będzie jeszcze długo w Afryce i nawet w Azji zachodniej, ale na Dalekim Wschodzie dni jej są już policzone. Czas więc, by Europa zrewidowała swe poglądy na rolę własną w świecie. Nie bądźmy jednak zbytnimi pesymistami: kryzys świadczy, że pewne kolosy pozaeuropejskie nie są pozbawione słabych stron. Europa zachowała po dziś dzień dwa czynniki żywotne: twórczy genjusz wynalazczy i wybitną inteligencję, a także tradycję kulturalną starego kontynentu.

W poglądach p. A. Siegfreda zasługuje jeszcze na podkreślenie zbieżność jego wywodów z myślami wypowiedzianemi przez Romana Dmowskiego w jego ostatnich książkach, a zwłaszcza w książce pt. Świat powojenny, a Polska. Zaznaczyć jednak należy, że dzieło polskiego autora ukazało się na kilka lat przed pracą p. Siegfrieda. **L. P.**

Napływ kapitałów do Belgji.

Z Brukseli donoszą:

Od chwili dewaluacji waluty belgijskiej napływają do Belgji — w związku z powrotem zaufania i uspokojenia na rynku — znaczne ilości kapitałów i złota. W ciągu ub. tygodnia wpłynęło ponad półtora miljarda franków belgijskich. Są to w znacznej mierze kapitały belgijskie, które wyemigrowały w czasie paniki, a obecnie są repatrjowane, pozatem zaś kapitały obce, uważające rynek belgijski w chwili obecnej za bardziej pewny, niż kilka sąsiednich rynków.

Wybory na Węgrzech.

W ubiegłą niedzielę odbyły się na Węgrzech wybory do parlamentu. Na zdjęciu jedno z biur wyborczych podczas głosowania.

Problem sił pokoju a Z. S. S. R.

Problemat pokoju stanowi obecnie przedmiot zainteresowania całej prasy sowieckiej. Artykułami na ten temat przepełnione były w ostatnim czasie wszystkie pisma. Z artykułów, które w tym czasie wzbudziły powszechne zainteresowanie na uwagę zasługuje artykuł naczelnego redaktora moskiewskich „Izwiestij". N .Bucharina, który na wstępie mówi o niebezpieczeństwie wojny, a potem rozpatruje problem organizacji pokoju.

Bucharin przypomina, że zachowanie pokoju ma ogromne znaczenie dla Związku Sowietów, bowiem dzisiejsze Niemcy skierowały swą orjentację w kierunku krajów sowieckich; Ukraina miałaby się stać kolonją panów Kruppów i Thysenów". „Gdyby Hitlerowi udało się urzeczywistnić swe marzenie o ziemiach sowieckich — stwierdza Bucharin — 1) niemiecki imperjalizm uzyskałby silną bazę surowcową, 2) Polska stałaby się wasalem „wielkich Niemiec", bowiem — pisze Bucharin — tylko naiwni ludzie mogą przypuszczać, że hitlerowcy ze swą pogardą wobec Słowian a zwłaszcza wobec Polaków, ze swym politycznym cynizmem i swą ideą światowej hegemonji Prusaków pozostawią pełną niezależność Piłsudskiemu, 3) od podstaw zmieniłby się stosunek sił europejskich, 4) Hitler przystąpiłby do realizacji drugiej operacji „niemieckim mieczem" tym razem na zachodzie, 5) potem targnąłby się na zamorskie kolonje, i przypomniałby sobie znane hasło „Gott strafe England"...

Bucharin następnie omawia położenie Związku Sowietów i wskazuje na to, że ZSSR. nie obawia się wojny, ale wojny sobie nie życzy". „Jesteśmy przeciwko wojnie i gdzie tylko będzie można tak jak dawniej prowadzić będziemy zaciętą walkę o pokój" — oświadcza Bucharin. W dalszej części swego artykułu, naczelny redaktor „Izwiestij" charakteryzuje pakt wschodni.

„Wschodni pakt o wzajemnej pomocy jest próbą ugaszenia niebezpiecznego palącego się ogniska. Wszystkim zainteresowanym państwom proponuje się wspólne wystąpienie przeciwko temu z nich, które pakt ten naruszy i zaatakuje któregokolwiek z uczestników paktu. Dlatego od samych Niemiec i Polski zależy, czy pakt ten będzie powszechnem porozumieniem, czy też do paktu tego nie przystąpią wszystkie zainteresowane państwa. Tu oczywiście zachodzi pełna równowaga warunków, co jednak — ironicznie zauważa Bucharin — jest w zupełnej sprzeczności z zasadniczemi teorjami pana Hitlera, według których równość jest niedorzecznością, według których głównem prawem jest prawo hierarchji i suwerenna hegemonja wybranych nad innymi".

Bucharin wypowiada się za tem, aby pakt wschodni zawarty został nawet i w tym wypadku, gdyby Niemcy i Polska do niego nie przystąpiły. Bucharin zaznacza, że Związek Sowietów wykorzysta nawet najdrobniejsze możliwości w walce o pokój.

Niemieckie zbrojenia na morzu.

Przedstawiciel „United Press" podaje sensacyjną wiadomość o próbach, przeprowadzonych we flocie niemieckiej z tak zw. „niewalczącym okrętem flagowym". Mianowicie duży okręt o pojemności 22.500 ton, zbudowany w stoczni hamburskiej na podobieństwo dużego jachtu, ma służyć jako baza operacyjna dla kierownictwa i sztabu całej floty. Okręt ten odbył w ostatnich dniach marca dłuższą podróż próbną w zachodniej części morza Bałtyckiego. Szczegóły jego budowy trzymane są w ścisłej tajemnicy. Jak się zdaje, posiada on bardzo lekkie opancerzenie i uzbrojenie. Zdaniem jego będzie poruszanie się poza strefą bezpośredniej bitwy morskiej, w przeciwieństwie do taktyki dawnych i obecnych krążowników flagowych.

Główny nacisk położony jest na wyekwipowanie radjotechniczne. Okręt zaopatrzony jest w cały kompleks aparatów t. zw. radjo-goniometrycznych, pozwalających ustalić z największą dokładnością położenie odległych okrętów, podających zwyczajne sygnały radjowe. W ten sposób okręt admiralski nawet w nocy czy wśród mgły względnie zasłon dymnych może swobodnie kierować skomplikowanemi akcjami bojowemi dużych eskadr wojennych.

Pogłoski o budowie przez Niemcy dwuch potężnych pancerników, nie są zdaje się prawdziwe. Niemcy uważają, że wielkie jednostki morskie są zbyt kosztowne i powolne. Natomiast eskadra mniejszych stosunkowo, ale szybkich, skutecznych w obstrzale i zaopatrzonych w wyrzutnie torpedowe okrętów, kierowana z niewalczącego okrętu flagowego może stanowić siłę niezwyciężoną. Dodać należy do tego współdziałanie morskich sił lotniczych, ku czemu służyć mają awiomatki, które są najbliższym punktem programu budowy floty niemieckiej.

Jeżeli chodzi o ogólną politykę morską Niemiec, to nie zamierzają one uprawiać wyścigu zbrojeń morskich z Anglją, jak to było przed wielką wojną, ale chcą zapewnić sobie neutralność Wielkiej Brytanji i zbroić się przeciwko bałtyckiej flocie rosyjskiej oraz rozwijać ciężką artylerję nadbrzeżną.

Ze Zjazdu Związku Miast Polskich

W poniedziałek zakończył się Zjazd Związku Miast Polskich w Warszawie.

Komisja matka, wyłoniona na posiedzeniu plenarnem w sobotę, w celu ustalenia jednej, wspólnej listy kandydatów na członków Rady — doszła do porozumienia, wobec czego na plenum zgłoszono jedną listę z komisarycznym prezydentem Warszawy, p. Starzyńskim na czele.

W myśl statutu lista owa przeszła bez głosowania.

Delegaci narodowi uzyskali w Radzie Naczelnej 8 miejsc, oraz 6 miejsc wśród zastępców.

Do Rady weszli m. in. mec. Kazimierz Kowalski z Łodzi, dr. Władysław Dalbor z Poznania, dr. Jan Pieracki ze Lwowa, Konrad Fidler z Bydgoszczy, Józef Mazur poseł na Sejm, prof. Wacław Komarnicki z Wilna, Eugenjusz Zarzecki oraz Zygmunt Podgórski z Łodzi.

Na zastępców wybrano m. in. pp. Leopolda Zajączkowskiego, Jana Starha, Augusta Michałowskiego, Tadeusza Zgaińskiego, Radajewskiego i Janiszewskiego.

Poza tem w skład rady wchodzi wiele innych osób znanych z przekonań narodowych, aczkolwiek nie należących do Str. Narodowego.

Na sobotniem popołudniowem posiedzeniu komisji matki przedstawiciele „sanacji" zaproponowali narodowcom tylko 4 miejsca w Radzie Naczelnej, jednocześnie zgłaszając swój kategoryczny „sprzeciw" wobec kandydatury mec. Kowalskiego z Łodzi (sympatyczniejszym dla sanacji był kandydat żydowski, radny Joel z Łodzi!). Wobec tego pertraktacje zostały przerwane i w niedzielę obóz narodowy zgłosił własną listę; na liście tej zgłoszono 20 kandydatów z mec. Kowalskim na czele. Wówczas dopiero „sanacja" zgodziła się na listę skorygowaną i w rezultacie narodowcy zdobyli 8 mandatów.

Parę słów należy też poświęcić historji wyboru prof. Komarnickiego z Wilna. Przedstawiciele „sanacji" opierali się tej kandydaturze, a warto tu zaznaczyć, że przy wyborach delegatów z Wilna na zjazd związku „sanacja" złamała statut związku i tylko dlatego przeforsowała swoich kandydatów. Przeciw metodom tym p. Dalbor z Poznania zgłosił w imieniu Klubu Narodowego protest na komisji weryfikacyjnej — organizatorzy zjazdu jednak umieli się o to postarać, by uzasadnienie tego protestu nie zostało odczytane na plenum. Ostatecznie jednak prof. Komarnicki wszedł również do Rady Naczelnej Związku.

Na zjeździe powzięto cały szereg uchwał i rezolucyj wyłonionych na poszczególnych komisjach.

W sprawie opieki społecznej zjazd uznał za konieczne: rozbudowę przymusowych ubezpieczeń społecznych, obejmujących ludność żyjącą z pracy najemnej, tak na terenie miast jak i wsi, a która ze względu na niskie zarobki nie może sobie zabezpeczyć bytu dobrowolnemi oszczędnościami, zdjęcie z miast ustawowych obowiązków trwałej opieki nad osobami dorosłemi, zdolnemi do pracy, przedłużenie okresu zamieszkania w gminie dla nabycia prawa do trwałej opieki społecznej do lat trzech (dotychczas czas ten wynosi 1 rok), a wreszcie zdjęcie z gmin przynajmniej części obowiązku pokrywania kosztów utrzymania chorych umysłowo, oraz chorych na choroby zakaźne, a przedewszystkiem gruźlików.

Ponadto zjazd wezwał miasta do zwrócenia w zakresie opieki społecznej szczególnej uwagi na opiekę nad matką, dzieckiem i młodzieżą, oraz do popierania samodzielności gospodarczej mieszkańców, zwłaszcza zaś warsztatów rzemieślniczych i rękodzielniczych, jak również do dbałości o rozwój szkolnictwa zawodowego.

Uchwalono także postulaty w sprawie równowagi finansowej miast oraz metod pracy w gospodarce miejskiej.

P. Starzyński, zamykając obrady, omówił pokrótce wyniki prac zjazdu.

Odczyt prof. Glasera w Wiedniu.

Jak donosi prasa wiedeńska, w dn. 20 marca odbył się w Instytucie kryminalistycznym Uniwersytetu Wiedeńskiego pierwszy odczyt prof. dr. Stefana Glasera na temat „Nullum crimen sine lege" (każde przestępstwo musi być określone prawem). Sala była wypełniona po brzegi. Przybyli członkowie poselstwa i konsulatu polskiego z p. ministrem Gawrońskim i p. konsulem Lalickim na czele. Świat prawniczy wiedeński był bardzo licznie reprezentowany: poza profesorami uniwersytetu byli obecni m. in. pierwszy prezes Trybunału Związkowego Bundesgerichtshof) p. Durig, generalny prokurator Austrji, Winterstein, pierwszy prokurator L. Kadecka, prezydent policji, przedstawiciele Rady adwokackiej itd. itd. Obecnych powitał profesor uniwersytetu i szef sekcji w ministerstwie sprawiedliwości, a jednocześnie prezes Międzynarodowego Związku Kryminologów (grupy austrjackiej) p. Ferdynand Kadecka. Z gorącem podziękowaniem zwrócił się do posła Rz. Polskiej p. Gawrońskiego, wyrażając wdzięczność za zaszczycenie uroczystego zebrania swą obecnością. Następnie w dłuższem przemówieniu, dziękując prof. Glaserowi za przyjęcie zaproszenia, scharakteryzował jego działalność naukową, podnosząc wartość jego prac, ogłoszonych w językach obcych, dla rozwoju nauki prawa karnego. Przytem zwrócił uwagę na ogłoszoną niedawno charakterystykę działalności naukowej prof. Glasera w czasopismach naukowych niemieckich.

Prof. Glaser w słowie wstępnem, dziękując za zaproszenie, zwrócił uwagę na przyjaźń, łączącą oddawna Austrję i Polskę, oraz na konieczność współpracy obu narodów dla dobra w interesie kultury chrześcijańskiej. Po przedstawieniu genezy historycznej zasady „nullum crimen sine lege" oraz jej ukształtowania w ustawodawstwach, podkreślił prelegent, że stała się ona fudamentem nowoczesnego ustawodawstwa państw kulturalnych i jednocześnie prawem konstytucyjnie gwarantowanem. W dłuższym wywodzie naukowym uzasadnił jej konieczność dla interesu jednostki, państwa i współpracy międzynarodowej. Mówiąc o jej znaczeniu dla interesu państwowego, zwrócił uwagę na ostatnio zaszłe zmiany w życiu prawnem Rosji sowieckiej, które zwolna wyzbywa się „elastyczności" prawa, a to w interesie praworządności i ratowania zachwianego w społeczeństwie autorytetu dla prawa i sądów. Wskazał w dalszym ciągu na ukształtowanie i znaczenie tej zasady w prawie dzisiejszem, które zupełnie słusznie pozostawia sędziemu stosunkowo znaczną swobodę, dając mu w ten sposób możność rozumnej indywidualizacji przy wykonywaniu i wymiarze kary. Nigdy jednak nie powinno się dopuścić do tego, by sędzia stał ponad ustawą, by wkraczał w kompetencję ustawodawcy. Nie powinno się zatem dopuścić do obalenia zasady „nullum crimen sine lege", która jest konieczną rękojmią wolności obywatelskiej i praworządności. Tendencje, jakie się pojawiaja w ostatnich czasach, wrogie dla tej zasady, mogą być tłumaczone jedynie względami politycznemi i mają niewątpliwie na celu podporządkowanie dobra wymiaru sprawiedliwości interesom i celom politycznym rządów despotycznych. Zasada „nullum crimen sine lege" musi się ostać i musi być broniona w imię dorobku i postępu kultury wogóle.

Odczyt prof. Glasera został przyjęty entuzjastycznie; prezes zaś w dłuższem przemówieniu, dziękując prelegentowi podkreślił z naciskiem, że solidaryzuje się z nim pod każdym względem i gotów się podpisać pod każdem jego słowem.

Po odczycie odbyło się przyjęcie, które w bardzo serdecznym nastroju przeciągnęło się do późnej pory.

ZE SPRAW SZKOLNYCH
w kwestyi drugoroczności.

Zbliża się—koniec roku szkolnego, a z nim sprawa ostatecznych ocen, promocyj lub... pozostania na drugi rok.

Od pewnego czasu zagadnienie drugoroczności stało się przedmiotem ogromnego zainteresowania władz szkolnych, szczególnie w odniesieniu do szkół powszechnych. Sypią się w tej sprawie wciąż okólniki, kwestjonarjusze, zarządzenia, a nawet nakazy. Do szkół zjeżdżają komisje, badające przyczyny niedostatecznych stopni i powody pozostawania uczniów na drugi rok, zostają zwoływane przez inspektorów szkolnych konferencje kierowników szkół powszechnych z danego powiatu i zjazdy powiatowe nauczycieli. Warto rozpatrzeć przyczyny tego zainteresowania się zagadnieniem drugoroczności i wniknąć w treść całej akcji, gdyż sięga ona aż do podstaw szkoły powszechnej.

Szalejący od kilku lat kryzys na żadnym dziale pracy państwowej nie odbił się tak silnie, jak na oświacie, szczególnie na szkolnictwie powszechnem. Pamętamy wszyscy doskonale bolesne obniżki budżetu Min. W. R. i O. P., powtarzające się z roku na rok, brak etatów nauczycielskich, przeciążenie nauczycieli ponad normę ilością godzin pracy i dzieci, redukcję godzin niektórych przedmiotów, instytucję bezpłatnych praktykantów itd. itd.

Jednocześnie z tem przyszła obniżka płac („równanie w dół"), posypały się nowe „oceny pracy". Nic też dziwnego, że w tych warunkach musiał podnieść się procent dzieci powtarzających daną klasę.

Rzecz zrozumiała, że problem drugoroczności stał się „szkodnikiem" który mógł zniszczyć plan pracowicie uzyskanych oszczędności. Należy więc „szkodnika" zniszczyć! Najlepiej zaś—zgilotynować!... Od czegoż sprawna machina biurokratyzmu? Puścić ją w ruch—niech pracuje!

Przedewszystkiem w statucie szkół powszechnych zastrzeżono, że wszystkie dzieci klasy I są zasadniczo promowane do klasy II. Niektórzy inspektorowie w swej gorliwości sięgnęli dalej i „wyinterpretowali", iż to samo dotyczy także II klasy!?

W pewnych miejscowościach już są wyniki: procent drugorocznych spadł w ciągu jednego roku z 25 proc do... 3 proc. Autentyczne!

A jakie następstwa ta metoda za sobą pociąga? Oto w oddziałach wyższych obok dzieci normalnie przygotowanych znajdują się dzieci poniżej właściwego poziomu. Nauczyciel jest bezradny wobec zespołu dzieci o różnych poziomach; zdolniejsi i lepiej przygotowani uczniowie tracą czas, słabsi nie podążają za resztą, obniża się wynik nauki i poziom szkoły. Powstają wielkie szkody dla kultury, bo życie nie da się wcisnąć w rygory okólników.

Kłopoty Ukraińców.

Red. Palijiw w miesięczniku „Peremoha" w gwałtowny sposób atakuje taktykę Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, polegającą na powstrzymaniu się od głosowania nad Konstytucją, pisząc:

„Ukraińscy posłowie ,którzy od samego początku brali czynny udział w pracach nad Konstytucją, stawiali wnioski, głosowali i t. d., mogli więc w konsekwencji swego dotychczasowego stanowiska głosowa ćza lub przeciw. Było jeszcze trzecie wyjście: wyjść z honorem. Lecz na żadną z tych ewentualności zleniwiałe partyjnictwo nie mogło się zdobyć. I kiedy np. radykalni socjaliści, lub demokraci undowscy nie głosowali przeciwko faszystowskiej Konstytucji — a zawsze dowodzą oni, że ich obecność w Sejmie jest konieczna dla obrony praw narodu ukraińskiego — to tem samem potwierdzili, że istnienie stronnictw ukraińskich i podział na partje jest ostatecznym absurdem. Chrucki i tow. wychodzili z Sejmu bardzo zadowoleni. Ukraińskie myślące społeczeństwo również musi być zadowolone, lecz z zupełnie innej przyczyny, aniżeli panowie posłowie".

Okazuje się, że wśród społeczeństwa polskiego taktyka ukraińców wzbudziła zadowolenie jako przyznanie, że mniejszości nie roszczą sobie praw mieszania się do podstawowych spraw Państwa Polskiego, a wśród ukraińców zadowolenie ma w sobie przymieszkę goryczy i szyderstwa.

Sekciarstwo w Rosji.

MOSKWA Pat. W Orle aresztowano przywódców nowej sekty religijnej, składającej się przeważnie z kobiet, na której czele stał były cesarski oficer, uchodzący wśród swoich zwolenników za Chrystusa, oraz byłego przywódcę lokalnej organizacji monarchistycznej. Sekta ta nawoływała do bojkotu szkół sowieckich i kollektywów rolnych.

Wyroki śmierci w Hiszpanji.

MADRYT (Pat). Sąd najwyższy zatwierdził 5 wyroków śmierci, wydanych przez sąd wojenny przeciwko oskarżonym o udział w ruchu rewolucyjnym w prowincji Alava w grudniu 1933 roku.

Z duszą i ciałem.

Jaskrawą ilustrację panującej w Polsce nędzy podaje „ABC". W jednem z pism ukazało się ogłoszenie:

„Trzymiesięczne dziecko niechrzczone oddam na własne. Adres:..."

Matce dziecka, polskiej nędzarce, zadano pytanie:

— **A dlaczego dziecko niechrzczone?**

To proste napozór pytanie wywołuje najpierw konsternację, potem szereg wykrętów na temat kosztów.

— Jak Polska długa i szeroka — mówię — wszędzie księża chrzczą darmo.

Dziewczyna namyśliła się chwilę i wreszcie słyszę potworne wyznanie.

— Przecież... chrzczonego dziecka żyd nie weźmie. A u żydów teżby mu mogło być dobrze".

„ABC" dodaje do powyższego:

„Że „matka niezamężna" oddaje dziecko za własne obcym ludziom, w tem niema nic dziwnego. Niewiadomo bowiem, co jest bardziej godne pożałowania: los panny z dzieckiem, czy los panieńskiego dziecka. Że rodzice muszą, bo do tego ich zmusza nędza, oddać dziecko — to już jest tragedja, z którą jednak w ostatnich czasach spotykamy się częściej...

Bo, proszę się zastanowić: „oddaję dziecko z ciałem i... duszą. Jest niechrzczone — zróbcie z niem co chcecie: zróbcie z niego żyda, muzułmanina, możecie je nawet wychować na klasyczny okaz bezwyznaniowca — niechrzczonego i, co ważniejsze, nieobrzezanego... Tylko — dajcie mu jeść".

Rodzice oddają dziecko i... jego duszę".

Trudno o jaskrawszą ilustrację stanu, do którego Polska doszła. Ostatnia szansa wybrnięcia z beznadziejnego położenia jest: zostać żydem!

Kronika wileńska.

Dalsze starania o zwiększenie kredytów inwestycyjnych dla Wilna.

Zgodnie z ostatnią uchwałą Rady Miejskiej w sprawie wszczęcia starań o zwiększenie tegorocznych kredytów inwestycyjnych, uchwała ta została przedłożona p. wojewodzie Jaszczołtowi, który ze swej strony na terenie władz centralnych poczyni kroki o dodatkowe wyasygnowanie dla Wilna kontygentu inwestycyjnego. Nie jest wykluczone, że do Warszawy w najbliższym czasie uda się specjalna delegacja, która będzie interwenjowała w Funduszu Pracy, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz niektórych ministerstwach.

Bezrobotni kołaczą bez skutku o pracę.

Wczoraj w godzinach rannych do magistratu przybyła grupa bezrobotnych w liczbie przeszło 50 osób. Bezrobotni wyłonili delegację, która została przyjęta przez kierownika działów technicznych, inż. Jensza. Delegacja zobrazowała ciężki stan materjalny bezrobotnych, pozostających od dłuższego już czasu bez pracy i prosiła o jaknajwcześniejsze rozpoczęcie robót drogowych. Interwencja ta pozostała, jak się dowiadujemy, narazie bez skutku, gdyż magistrat nie posiada żadnych kredytów, a Fundusz Pracy nie przekazał miastu dotychczas ani grosza.

W godzinach popołudniowych do magistratu zawitała jeszcze jedna większa grupa bezrobotnych, tym razem robotników wodociągowo-kanalizacyjnych. Bezrobotni zatarasowali całe przejście w wydziale technicznym. Dla pilnowania porządku wydelegowano kilku policjantów. Bezrobotni jednak zachowywali się spokojnie. Wyłoniono delegację, która interwenjowała u inż. Jensza. Bezrobotni domagali się natychmiastowego rozpoczęcia robót. Inż. Jensz obiecał delegacji rozpoczęcie robót kanalizacyjnych w dniu jutrzejszym na ulicach Naszej i Dobrej. Na robotach tych znajdzie zatrudnienie 60 bezrobotnych.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno i miejscami deszcz.

Nieco cieplej.

Umiarkowane wiatry z południa i południo-zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (tel. 2-90); sukc. Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka Nr. 19 (tel. 16-92 Filemonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chróścickiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipiszek.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Członkowie Rady Związku miast z Wilna.** Ro Rady Związku miast polskich wybrane zostały z Wilna następujące osoby: prezydent dr. Maleszewski, wiceprezydent p. Nagurski i prof. W. Komarnicki.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Pociąg motorowy na linji Wilno—Białystok.** Jak się dowiadujemy, w połowie maja r. b. na szlaku Wilno—Grodno—Białystok uruchomiony zostanie próbny pociąg motorowy.

Jeśli próby wypadną pomyślnie, pociąg taki będzie stale kursował na tej linji.

POCZTA I TELEGRAF.

— **Nowe umundurowanie pocztowców.** Funkcjonarjusze poczt i telegrafów w Wilnie otrzymali nowe umundurowanie, które jest jednolite dla wszystkich urzędów całej dyrekcji.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Walne zebranie ochotniczej straży pożarnej m. Wilna.** W dniu 14 b. m. w lokalu miejskiej zawodowej straży pożarnej przy ul. Dominikańskiej 2 odbędzie się ogólne zebranie członków ochotniczej straży pożarnej m. Wilna. Na zebraniu tem omawiana będzie sprawa reorganizacji ochotniczych straży pożarnych na terenie Wilna oraz wybory nowych zarządów w oddziałach.

— **Niezatwierdzone stowarzyszenie.** Ostatnio powstało w Wilnie stowarzyszenie mieszkańców przedmieść m. Wilna. Urząd Wojewódzki odmówił rejestracji tego stowarzyszenia, uważając, że zadania jego nie odpowiadają pożytkowi ogólnemu.

ODCZYTY.

— **Dziś środa literacka.** Roman Kołaniecki wygłosi odczyt p. t. „Literatura w obliczu współczesności".

— **Ze Związku pań domu.** W dniu 12 b. m. o godz. 17 odbędzie się w lokalu Klubu prawników (Mickiewicza 28) zebranie członkiń oddziału wileńskiego Związku pań domu. Na porządku dziennym: 1) odczyt p. Oszkinisa „Zdobienie balkonów"; 2) sprawozdanie delegatki p. Korsakowej z walnego zjazdu Z. P. D. w Krakowie; 3) dyskusja.

— **11 kwietnia w Ośrodku Zdrowia** (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego dr. W. Mórawski wygłosi odczyt na temat „Syfilis i rzeżączka jako choroby społeczne". Początek o 6 g. wiecz. Wstęp wolny.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Walka z radjopajęczarstwem.** W wyniku akcji, zmierzającej do wytępienia radjopajęczarstwa w starostwie grodzkiem, w trybie administracyjnym ukaranych zostało kilka osób dotkliwemi grzywnami, za posiadanie radjoodbiorników bez pozwolenia.

Rząd nie cofnie nakazu zamknięcia 4 szkół litewskich.

Starania delegacji litewskiej w Warszawie i Wilnie o cofnięcie nakazu w sprawie zamknięcia 4 szkół litewskich w Wileńszczyźnie, nie odniosły rezultatu. Władze szkolne stanęły na stanowisku, iż szkoły te posiadają niski poziom nauczania, przyczem do szkół tych uczęszczała niewystarczająca ilość dzieci.

Zwolnienie z więzienia litewskiego.

Z pogranicza donoszą, iż z więzienia poniewieskiego zwolniony został po 8 miesięcznem więzieniu Kazimierz Staniszewski, który, będąc nauczycielem szkoły polskiej, został oskarżony o antylitewską działalność oraz o organizowanie tajnych kółek młodzieży szkolnej. Ponieważ prowadzone długie dochodzenie nie ujawniło żadnej antypaństwowej działalności, prowadzonej rzekomo przez Staniszewskiego, został on w dniu 7 b. m. zwolniony.

Walka z kłusownictwem w lasach państwowych.

W okresie od 1 stycznia do 31 marca rb. w lasach państwowych Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych ujęto 89 kłusowników, uprawiających bezprawne polowania na zakazaną zwierzynę. Zatrzymanym kłusownikom skonfiskowano 74 strzelby oraz około 20 sztuk innej broni, przyczem odebrano około 40 sztuk różnej upolowanej zwierzyny.

Dzięki skutecznej akcji straży leśnej ilość kłusowników w b. r. znacznie zmalała i procentowo w porównaniu z latami poprzedniemi wykazuje zmniejszenie się o 38—40 proc.

Puszczanie w obieg używanych znaczków stemplowych.

BRASŁAW (Pat). Policja Państwowa w Brasławiu wpadła na ślad masowego puszczania w obieg używanych znaczków stemplowych, z których wywabiano sposobem chemicznym umorzenia (kasowniki). W ten sposób spreparowane znaczki puszczano w obieg. Dochodzenia wykazały, że kasowniki wywabiał Antoni Dutkiewicz, zam. w Brasławiu. Oprócz tego w aferę wmieszany jest właściciel drukarni J. Magat, kupiec Szejner i kilka innych osób. Znaczki puszczano w obieg nietylko na terenie pow. brasławskiego przez naklejanie ich na rachunkach, lecz wywożono je także do Wilna i tam je sprzedawano. W czasie rewizji znaleziono znaczki już wywabione, lecz jeszcze nie puszczone w obieg i sporo materjału do wywabiania. Ilości puszczonych w ten sposób w obieg znaczków nie ustalono, znaleziono jednak sporo rachunków, na których naklejano znaczki wywabiane. Dochodzenie prowadzi wydział śledczy komendy pow. P. P. w Brasławiu.

ZATRUCIE SIĘ PRZEZ POMYŁKĘ.

Dnia 8 b. m. Pogotowie Ratunkowe przywiozło do szpitala św. Jakóba Annę Roszko, lat 59 (Żydowska 10) z objawami zatrucia się atropiną. Roszko zeznała, że wypiła atropinę przez pomyłkę, przypuszczając, że jest to lekarstwo wewnętrzne.

ARESZTOWANIE POD ZARZUTEM MORDERSTWA.

Dnia 8 b. m. zatrzymano Bolesława Wołejszę (Kalwaryjska 73) i Stanisława Anańkę (Lwowska 61), poszukiwanych za zbrodnię usiłowanego zabójstwa.

Giełda.

WARSZAWA. (Pat). Dewizy: Belgja 90.05 — 90.35 — 89.75. Berlin 213.50—214.50 —212.50. Gdańsk 173.18 — 173.61 — 172.75. Holandja 358.15 — 359.05 — 357.25. Londyn 25.64 — 25.77 — 25.51. Kabel 5.31 — 5.34— 5.28. Oslo 128.60 — 129.25 — 127.95. Paryż 34.99 — 35.08 — 34.90. Praga 22.15—22.20— 22.10. Stokholm 132.00 — 132.65 — 131.35. Szwajcarja 171.67 — 172.10 — 171.24. Włochy 44.15 — 44.25 — 44.03. Hiszpanja 72.50 — 72.86 — 72.14. Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 88.50. Lilpop 11.05. Starachowice 17.25 — 17.50.

Papiery procentowe: Budowlana 45.25. Inwestycyjna 106.00, seryjna 108.00. Konwersyjna 66.75. Kolejowa 61.75. Dolarówka 53.50. Stabilizacyjna 66.13 — 65.25 — 65.38. Listy ziemskie 51.25 — 51.00

Jeszcze słówko o naszych lasach.

A kiedy zmęczeni tem życiem tułaczem
Zechcecie się powiesić — to nie będzie na czem...
Wł. Syrokomla.

Wielki miłośnik lasu, prawdziwy patrjota i człowiek myślący kategorjami państwowemi dr. Wacław Odyniec, na łamach „Dziennika Wileńskiego" (1.IV. r. b.. Nr. 90) nie poraz już pierwszy porusza wciąż aktualną sprawę lekkomyślnego niszczenia naszych lasów, powołując się w tej kwestji na głosy wybitnych fachowców, polemikę prasową, sprawozdania Najw. Izby Kontr. Państw. i debaty w Izbach prawodawczych.

Zgrupowane przez autora w jego artykule „Słów kilka o naszych lasach" niekwestjonowane materjały, oparte na sprawdzonych bezspornych faktach i na nieubłaganej logice cyfr, tak wymownie obrazują „rzeczywistą rzeczywistość" sprawy, iż polemika z autorem staje się bezcelową i trudnem do spełnienia zadaniem.

To też nie mam zamiaru tego czynić, lecz miłując też las, którego niemal przez pół wieku byłem przyjacielem i sługą zarazem, wiedząc jak ciężki okres przeżył las polski w czasie wojny światowej i widząc jaką tragedję przeżywają obecnie wszystkie wogóle nasze lasy, intensywnie pracującą siekierą polską niszczone, uważam za swój patrjotyczny obowiązek uzupełnić artykuł dr. Wł. Odyńca paru skromnemi uwagami.

Na wstępie muszę zaznaczyć, iż mówiąc o lasach zupełnie nie poruszamy kwestji skutków, jakie dla naszego rolniczego kraju musi za sobą pociągnąć ogołocenie z drzewostanu. A wszak to jest kwestją najważniejszą.

Jeżeli gospodarka w lasach państwowych nieraz omawiana była krytycznie w prasie i w debatach sejmowych i charakteryzowana jako doktrynerski i kosztowny eksperyment etatyzmu, to natomiast o lasach naszych prywatnych właścicieli nic się prawie nie mówi i nie pisze, aczkolwiek ślepy tylko nie widzi, jak one marnieją jakościowo i w szybkiem tempie znikają zupełnie.

Na to składały się i składają: parcelacje, komasacje, osadnictwo wojskowe, likwodacja serwitutów, danina lasowa, wogóle urzeczywistnienie refonmy rolnej, pomijając już gospodarkę w lasach Banku Rolnego. Obecnie wszyscy prawie właściciele lasów prywatnych starają się wycisnąć z pozostałych obszarów leśnych wszystko, co tylko można, nie licząc się z planami gospodarki lesnej, jeżeli takowe posiadają, chociażby sporządzone nieraz ad hoc przez różnych spryciarzy.

O prawdziwej i ścisłej nad temi lasami kontroli nie podobna nawet mówić poważnie. Chociaż brak jest w tej kwestji prawie zupełnie statystycznych danych, jednak nie podlega wątpliwości, iż lasy prywatne są niszczone prawie bezkarnie. Przy tym stanie rzeczy byłoby naiwnością mówić o ich planowem odnowieniu.

W stosunku do lasów państwowych należy konstatować, iż we wszelkiego rodzaju enuncjacjach, dotyczących gospodarczych w tych lasach poczynań, omawiana jest przeważnie tylko kwestja ich małej dochodowości, nazywanej nawet zawoalowaną deficytowością, — natomiast zwraca się zamało uwagi na nadmierność wyrębów, na słabą ochronę, na sporządzanie modernizowanych planów gospodarczych, nieraz przystosowujących rozmiar naznaczanego użytkowania nie do ilości przyrastającej masy drzewnej, jako do najważniejszego wskaźnika rozmiarów możliwego użytkowanie, lecz do chwilowych potrzeb Skarbu Państwa.

Sądzę, iż nie w większej lub mniejszej rentowności naszej gospodarki leśnej tkwi sedno sprawy. Dochód z lasów państwowych, preliminowany w budżecie i stanowiący przy pomyślnej przewidywanej konjunkturze tylko około 0,3 proc. budżetu ogólnopaństwowego, niedomagań Skarbu w okresie kryzysowym uleczyć oczywiście nie może, natomiast nadmierne wyręby dla eksportu pozakrajowego przyszłym pokoleniom wyrządzają niepowetowane straty.

Chociaż statystyczne dane i liczby przeciętne w stosunku do lasu, jako organizmu żywego i zmiennego w czasie i przestrzeni, należy przyjmować z pewnemi zastrzeżeniami, jednak nad niektóremi z nich należy się zastanowić.

Procentowy do całego obszaru ziem polskich stopień ich zalesienia

Szczegóły krwawego zajścia w Łyntupach.

ŚWIĘCIANY. W sprawie krwawego zajścia w Łyntupach donoszą, że sędzia grodzki Ryszard Kuźmiński, zraniony ciężko przez sekretarza tego sądu Erazma Januszkiewicza, znajduje się obecnie w szpitalu państwowym w Święcianach. Jedna z kul rewolwerowych, po przebiciu płuc, wyszła plecami obok łopatki, druga kula utkwiła w głowie powyżej górnej szczęki. O ile nie zajdą nieprzewidziane komplikacje, życiu sędziego Kuźmińskiego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Dochodzenia ustaliły, że sekretarz Januszkiewicz, który jak wiadomo popełnił samobójstwo, przywłaszczył sobie około 200 zł. z depozytów sądowych. Oprócz tego podejrzany był o łapownictwo. Kiedy sędzia Kuźmiński czynił mu z tego powodu uwagi, strzelił Januszkiewicz trzykrotnie do Kuźmińskiego, a następnie pozbawił się życia.

Smiertelny powrót z tajnej gorzelni.

POW. WIL.-TROCKI. W dniu 8 b. m. Benedykt Barcewicz, m-c zaśc. Stakiszki, gm. niemenczyńskiej, zameldował na posterunku w Santoce, że dowiedział się z pogłosek, iż w tymże dniu około godz. 8-ej brat jego Bolesław, lat 35, utonął w Wilji w czasie łapania ryb. Dochodzenia stwierdziły, że Bolesław Barcewicz wraz z Antonim Piórką w nocy z 7 na 8 b. m., łapiąc ryby, spostrzegli w pobliżu blask ognia w lesie, a gdy się tam udali, spotkali Jana Komara, m-ca zaśc. Mazielany i drugiego człowieka, którego nazwiska nie zdołano ustalić, wyrabiających samogon. Osobnicy ci poprosili Barcewicza i Piórkę, aby nikomu nie mówili o pędzeniu przez nich samogonu i poczęstowali ich tym samogonem. Barcewicz i Piórko wracali w stanie nietrzeźwym przez rzekę i spowodowali przewrócenie się łodzi. Piórko zdołał się uratować, natomiast Bolesław Barcewicz utonął. Zwłok jego dotychczas nie odnaleziono.

W nocy wywieziono partję drzewa przeznaczoną na sprzedaż.

Rzadko notowany wypadek wydarzył się w nocy z 7 na 8 b. m. w lesie, należącym do majątku Koźlińce, gm. ostrowskiej. Do lasu w nocy przybyło zgórą 30 furmanek wiejskich, które zabrały wszystko drzewo, przeznaczone na sprzedaż kupcowi leśnemu Hirsztajnowi.

Nad ranem dopiero gajowy spostrzegł kradzież i powiadomił właścicielkę majątku i rządcę. W wyniku dochodzenia ustalono, iż drzewo skradli mieszkańcy wsi Zadoroże, którzy je sprzedali innemu kupcowi Ginzbergowi. Okazało się, iż uczynili to z zemsty, gdyż przed rokiem Hirsztejn podczas kupna części lasu, należącego do wsi Zadoroże, miał oszukać włościan.

Kradzież walizy.

GRODNO (Pat). Księżnie Marji Lubomirskiej, zamieszkałej w majątku Czerlona, gm. Skidel, pow. grodzieńskiego, skradziono w pociągu w czasie powrotu z Warszawy walizkę wraz z garderobą, wartości 750 zł.

HUMOR ZAGRANICZNY.

Gangster do swej ofiary: Jeśli mąż Pani wypłaci nam 100,000 dolarów, uwolnimy Panią.

Ofiara: Co, on? On chętnie zapłaci podwójną sumę, bylem tu została.

(Le Rire).

(nie więcej 20 proc.) stawia nasz kraj zaledwie na 15 — 16 miescu w rzędzie państw europejskich, przybliżając go do małolesistej Francji, a poniżej Niemiec i Austrji. Jeżeli przeciętnie dla całej Europy na jednego mieszkańca przypada około 0,71 ha powierzchni leśnej, to w Polsce statystyka podaje tę powierzchnię zaledwie tylko na 0,31 ha.

Główny Urząd Statystyczny oblicza prezciętny przyrost masy drzewnej w lasach polskich ma 2,5 m³ na 1 ha. Lasy niemieckie, gorsze od naszych jakością swego drewna, jako przeważnie niesamosiewne, ale zwarte, niezniszczone i mające prawidłowo ustosunkowane klasy wieku drzewostanów, dają przeciętny przyrost około 5,0 m³ na ha.

Jeżeli państwa europejskie, najbardziej do nas zbliżone swą ilościową lesistością i nawet nas pod tym względem przewyższające, bardziej od nas rolnicze i uprzemysłowione, mające lasy nie zniszczone jakościowo przez wojnę, przez obywateli własnych i lekkomyślne eksperymenty gospodarcze,—jeżeli te kraje nie dają swemu gospodarstwu społecznemu nadwyżek eksportowych drewna i jego przetworów, — to my, mając znacznie większe zapotrzebowanie wewnętrzne na opał i budulec ze względu na surowszy klimat, mniejszą ilość posiadanych budynków murowanych i bardzo wielką trudność korzystania wsi naszej z węgla, a także ze względu na konieczność zwiększenia budownictwa wiejskiego przy nieuniknonem wykonaniu reformy rolnej (komasacje, parcelacje), — my nie możemy łudzić siebie lekkomyślnemi mrzonkami o naszym na dalszą metę pozakrajowym eksporcie drzewnym, opłacanym nadmiernemi wyrębami, wyczerpującemi na pniu nasze szczupłe zapasy drzewne.

Musimy się pozbyć szkodliwego optymizmu co do rzekomo niewyczerpanych bogactw leśnych, odważnie zajrzeć prawdzie i rzeczywistości w oczy, uprzytomniając sobie, że od czwarty już teraz w wielu miejscach kraju brak opału i budulcu który najbardziej dotyak naszego chłopa, wywołując jego rozgoryczenie, z przejawami którego w dobie obecnej pod wielu względami nie podobna się liczyć.

Inż. Jan Olszewski.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

RYNEK NABIAŁOWY.

Na terenie nabiałowego rynku wileńskiego daje się zauważyć brak organizacji, brak instytucji rolniczej, silnej natyle by mogła skoncentrować produkcję Wileńszczyzny, by ją rozprowadzić po opłacalnych cenach, usuwając zarazem nadwyżkę na inne tereny by nie ciążyły na Wileńszczyźnie. Gdyby powstała instytucja rolnicza, którąby kierowali oczywiście wykształceni fachowcy, ludzie energiczni i z inicjatywą to przy poparciu sfer zainteresowanych niezawodnie byłaby ona w stanie rynek nabiałowy wileńszczyzny regulować. Obecnie tego jest dotkliwy brak; na rynku jest dezorganizacja, walka cen, która przecież z konieczności odbija się na rolnictwie, bo ono za swoje produkty nie otrzymuje należytych cen.

Sam układ cen nabiału nasuwa przypuszczenie, że coś tu nie jest w porządku. Weźmy najsilniejsze organizacje tej branży jakiemi są Zrzeszenie Producentów Mleka oraz Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie. W tym ostatnim można nabywać masło po różnych cenach przy różnych ograniczeniach. Związek Spółdzielni Mlecz. i Jajczar. ma kilka sklepów na terenie miasta. Jeśli konsument chce nabyć masło dajmy na to w sklepie na ul. Sosnowej musi płacić cenę detaliczną, jeśli natomiast przyjdzie na ul. Końską ewentualnie na ul. Zamkową (ale od podwórka, bo od ulicy też się pałci drożej, widocznie za ładny sklep) to za to samo masło zapłaci znacznie taniej. Kupiec, detalista, też ma kłopot nielada, bo kupując w sklepie za wyjątkiem ulicy Końskiej musi mieć jakieś kwity ulgowe, lecz na tejże ulicy Zamkowej (także od podwórka) dostanie każdą ilość masła bez kwitów podobnie jak w sklepie na ulicy Końskiej.

Wytwarza się sytuacja, że sklepy należące do tejże samej spółdzielni zwalczają się między sobą, bo jedne utrudniają u siebie nabywanie towarów a inne nie. Jakie i komu to przysparza korzyści i co na tem zyskuje wieś trudno jest się zorjentować.

Z punktu widzenia handlowego jest to conajmniej niezrozumiałe i szkodliwe, podrywa bowiem autorytet spółdzielczości wogóle.

Lepiej wyglądają ceny stosowane przez Zrzeszenie Producentów Mleka; aczkolwiek są one niższe od cen Związku S. M. i J. są jednak bardziej jednolite. Nie wyklucza to jednak faktu, że różnica cen między temi dwiema organizacjami ma charakter konkurencji, która nie powinna istnieć, wszelka walka odbija się bowiem na producencie, któremu bynajmniej na tem nie zależy kto spieniężу jego produkcję, lecz ile za nią otrzyma. To zresztą leży i w interesie gospodarstwa narodowego ażeby zwiększyć siłę nabywczą rolników.

Jeżeli taka szkodliwa walka już musi mieć miejsce to niższe ceny winny być raczej po stronie Związku jako placówki spółdzielczej.

Również fakt utworzenia się kilku równoległych organizacji dowodzi braku silnej centrali handlowej, któraby mogła opanować rynek, nie dopuszczając do rozproszkowania handlu nabiałowego, co z konieczności podnosi koszta pośrednictwa, których właśnie za wszelką cenę należy unikać, by rolnictwa nie obciążać.

Jak w każdej dziedzinie życia gospodarczego Polski mają i tutaj żydzi swój odcinek „owocnej działalności", walcząc niestety skutecznie ze Związkiem S. M. i J. gdyż dostarczają na rynek masło pochodzące ze spółdzielni mleczarskich, które przecież winne we własnym interesie popierać przedewszystkiem instytucję spółdzielczą, a skoro tego nie czynią to widocznie mają ku temu przyczyny, któremi się przy okazji zajmiemy. Prócz powyższych źródeł przychodzą jeszcze na rynek pewne ilości wolnego masła dostarczanego przez spółdzielnie działające samodzielnie oraz majątki.

Ta podaż również wpływa ujemnie na kształtowanie się cen, gdyż jest nieuchwytną i trudno przewidzieć, jaka ilość w danym okresie wpłynie. Te wahania dostaw łącznie z brakiem organizacji centralnej uniemożliwiają zapewnienie rolnictwu godziwych cen. Jest to skromny głos szarego człowieka, który nie pretenduje do autorytetu fachowca, lecz ośmiela się przypuszczać, że słowa powyższe skłonią zapewne sfery rolnicze do zabrania głosu i naświetlenia należytego tego zagadnienia co jest najgorętszem pragnieniem piszącego te słowa.

Zainteresowany.

Amerykanie o Polsce.

Prasa obcojęzyczna w Ameryce dokonywa ciągłych odkryć w Polsce. W „Chicago Daily News" donoszą ostatnio, iż w Polsce ludzie jadają od 5—6 razy dziennie, a nie jak w Ameryce — trzy razy na „hurry up!" (śpiesz się). Każdy dzień rozpoczyna się śniadaniem, składającem się z bułek, masła, sera, szynki i herbaty. Następnie pracownik zabiera ze sobą do biura czy do fabryki posiłek na „drugie śniadanie". Składa się ono z kanapki z szynką lub serem. Drugie śniadanie jest około godziny 11-ej. Przyjętym powszechnie zwyczajem w biurach i różnych zakładach bywa roznoszona herbata. Około trzeciej po południu przypada obiad, najbardziej obfity posiłek. Następnie idzie podwieczorek, nazywany popularnie w towarzystwie „five-o-clokem". Między 7—8 wieczorem spożywa się kolację, a kto udaje się do teatru, śpieszy jeszcze na herbatę, kawę, ciastka i różne przekąski do kawiarni, cukierni lub restauracji.

Wyżej podany rozkład posiłku dziennego panuje — według zapewnień korespondenta „Chicago Daily News" — w Warszawie i po innych miastach. Mieszkańcy wsi zachowują podobną rutynę z wyjątkiem roznoszenia herbaty na drugie śniadanie i uczęszczania na drugą kolacyjkę po teatrze. Rozumie się, że jeżeli na wsi odbywa się przedstawienie, albo zabawa, to nikt po takich aferach bez jadła nie kładzie się do łóżka.

„Chicago Daily News" zauważają także, że w Polsce ludzie nie mają zwyczaju popijania wody przy jedzeniu. O czystą zwykłą wodę trzeba prosić i gość ją otrzyma z wyrazem zdziwienia. A jeśli kto już pije wodę, to pije selcerską, albo jakąś mineralną. Najczęściej jadło bywa zakrapiane kieliszkiem „czystej", piwem, winem lub innym napojem, byle nie wodą.

Dzieje się to, jak wielu wiadomo, w myśl staropolskiego przysłowia: — Woda dla kaczek, ryb i żab!

Nie trudno też w Polsce znaleźć takich, którzy po sumiennem wykonaniu dziennego i wieczorowego programu, stawiają w pobliżu łóżka tacę z ulubionemi smakołykami i napojami na zaspokojenie głodu w razie przebudzenia się w nocy.

Zdaniem Amerykanina, który widocznie jest ślepy, bo nie widział biednych bezrobotnych, którzy żywią się suchym chlebem, kartoflami i kiszoną kapustą, naogół ludzie w Polsce nie przejmują się tak pracą, jak w Ameryce.

„Chicago Daily News" dodaje od siebie uwagę, że gdyby tak w Ameryce wprowadzić zwyczaj drugich śniadań, podwieczorków, niezawodnie na rynku zmniejszyłaby się prześladująca farmerów nadwyżka żywności...

Silna flota wojenna najlepszą gwarancją niepodległości.

Burza nad Formozą.

TOKIO. (Pat). Silna burza jaka przeszła nad Formozą zniszczyła wiele wsi. Brak dotychczas wiadomości o losach flotyli rybackiej, która w niedzielę wieczorem wyruszyła na połów i dotychczas nie powróciła. Istnieje obawa, że 40 rybaków utonęło.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Pohulanka. Popołudniówka „Golgoty".** Dziś o godz. 4-ej popoł. misterjum pasyjne w 13 obrazach „Golgota". Ceny zniżone.

— **Koncert prof. Aleksandra Wielhorskiego i Zinaidy Kowarskiej.** Dziś o godz. 8 wiecz. wystąpi znany kompozytor i pianista, prof. Aleksander Wielhorski z własnym koncertem kompozytorskim, z udziałem sławnej śpiewaczki Zinaidy Kowarskiej (sopran).

Uwaga! Pp. akademikom i słuchaczom Konserwatorjum przysługują 50 proc zniżki. Kupony nieważne. Dochód na rzecz Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej.

Jutro o godz. 8 w. „Golgota".

— **Teatr muzyczny „Lutnia". „Domek z kart" po cenach propagandowych.** Dziś komedja muzyczna Granichstaedtena „Domek z kart". Ceny od 25 gr.

— **Jutrzejsza premjera w „Lutni".** Humor i werwa królować będą jutro na scenie teatru „Lutnia". Wesołość tę wywoła op. Ziehrera „Wesoła para", która ukaże się w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej: z Halmirską, Łasowską, Skorukówną, Dembowskim, Domosławskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele. Akcja operetki toczy się: akt I-szy w sądzie, akt II-gi przed oberżą „Pod białym słoniem", akt III-ci, festyn w ogrodzie. Balet w układzie J. Ciesielskiego, wykona sielankę tyrolską i efektownego kankana. Nowe dekoracje i kostjumy dopełniają artystycznej całości. Zniżki ważne.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni"** W niedzielę o godz. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych piękna op. Zellera „Sztygar". Ceny od 25 gr.

Z za kotar studjo.

„Teorban — w radjo".

W powieściach, pamiętnikach, pieśniach ludowych napotykamy nieraz na słowo „teorban". Wiemy, że jest to instrument muzyczny, lecz jak się na nim gra, jak brzmią jego tony i czy są jeszcze tacy, którzy umieją posługiwać się tym instrumentem — jestto dla wielu zagadką. To też bardzo ciekawym będzie niewątpliwie koncert na teorbanie, który usłyszymy ze Lwowa w środę, dn. 10 kwietnia o godz. 18.00. Teorbanista Włodzimierz Szulc wykona na swym oryginalnym instrumencie kilka przepięknych pieśni ludowych.

Franciszka Plattówna i Józef Kamiński.

Koncert solistów w dniu 10 kwietnia o godz. 17.15 (środa) zawiera utwory wokalne w wykonaniu znakomitej śpiewaczki operowej, Franciszki Plattówny, oraz utwory skrzypcowe ,które odegra utalentowany wirtuoz i kameralista — Józef Kamiński. W programie artysty zwraca uwagę mało grana, o charakterze popularnym, suita E. W. Korngolda p. t. „Wiele hałasu o nic". P. Plattówna odśpiewa pieśni Lipskiego, Straussa i Wolfa.

Bolesław Kon gra utwory Chopina.

Interpretatorem koncertu chopinowskiego z dnia 10 kwietnia (środa) o godz. 21.00 będzie szeroko znany pianista, Bolesław Kon, który wykona Poloneza-Fantazję As-dur op. 61, Balladę g-moll op. 24, oraz dwie etiudy E-dur op. 10 Nr. 3 i a-moll op. 10 Nr. 2. Koncert ten transmitowany będzie prze zwszystkie rozgłośnie włoskie.

Wpływ wiosny na cerę.

Powszechnie wiadomo, że z wiosną występują podrażnienia cery, którym towarzyszą nieraz nieprzyjemne dla oka objawy. Wiele osób napewno interesuje się tem żywo i pragnęłoby wiedzieć dokładniej czemu przypisać te zmiany, aby im zapobiec. Zbadawszy uprzednio przyczynę można zastosować w każdym wypadku odpowiednią „wiosenną kurację". Wiele ciekawych szczegółów z tej dziedziny dowiedzieć się będą mogli radjosłucacze z odczytu p. dr. Marty Biernackiej, która zabierze głos przed mikrofonem warszawskim w dniu 10 kwietnia (środa) o godz. 16.30.

Polskie Radjo Wilno.

Środa, dnia 10 kwietnia.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Audycja lniarska. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Utwory Mozarta (płyty). 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Koncert ork. salonowej Zdzisława Górzyńskiego. 13.50: Odcinek powieściowy. 15.45: Zespół F. Dzierżanowskiego, W. Suchockiego i Kazimierza Szerszyńskiego (piosenki). 16.30: Wpływ wiosny na cerę — odczyt. 16.45: Urbano i Kurenko na płytach. 17.00: Koncert solistów. 17.50: Książka i wiedza — odczyt. 18.00: Koncert na teorbanie artysty-kobziarza Włodzimierza Szulca. 18.15: Wesoły sketch. 18.30: Audycja dla dzieci. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Recital fortepianowy prof. Aleksandra Wielhorskiego. 19.15: Przegląd litewski. 19.25: Wil. wiad. sportowe. 19.30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35: Koncert chóru „Harmonja". 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Fragmenty z „Dzwonów Kornewilskich" Planquette'a (płyty). 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce? 21.00: Koncert Chopinowski w wyk. Bolesława Kona. 21.30: Audycja pogodna w opracowaniu Konstantego Gałczyńskiego. 21.40: Koncert laureata I-go Międzynarodowego Konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Warszawie. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Koncert życzeń (płyty). 23.00—23.05: Kom. met.

Czwartek, dnia 11 kwietnia.

6.30 Pieśń. 6.35 Pobudka do gimnastyki. 6.36. Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka. 7.50 Chwilka społeczna. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05 Na naszem podwórku audycja dla szkół powszechnych. 12.30 Szkolny poranek muzyczny. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.10 D. c. poranku muzycznego. 13.56 Z rynku pracy. 14.00 Codzienny odcinek powieściowy. 15.45 Koncert zespołu Adama Hermana. 16.30 Pogadanka w języku francuskim wygł. Lucien Roquigny. 16.45 Piosenki hiszpańskie (płyty). 17.00 Skóra jako źwierciadło zdrowia i choroby człowieka. 17.15 Słuchowisko oryginalne A. Stasiniewicza p. t. „Stanisław Pęcek-Pompiarz". 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Krótki koncert kameralny w progr. Fr. Schubert. 18.15 Conrad i świat — szkic lit. wygł. prof. dr. Józef Ujejski. 18.30 Najnowsza poezja polska na bezdrożach, odczyt wygł. Roman Kołoniecki. 18.40 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45 Muzyka organowa (płyty). 19.25 Wil. wiadomości sportowe. 19.30 Wiad. sportowe ogólnopolskie. 19.35 Drobne utwory skrzypcowe w wyk. Władysława Zawadzkiego. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Muzyka lekka. 20.30 Koncert reklamowy. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Transm. z teatru „La Scala" „Carmen Bizeta. W przerwie I-szej ok. godz. 21.50 „Carmen" fragm. z noweli P. Mérimée. W przerwie II-giej ok. godz. 22.45 Feljeton muzyczny. W przerwie III-ciej ok. g. 23.35 Białe miasta białych gołębi — odczyt wygł. St. Poraj. Po operze — Kom. met.

SPORT.

Z życia Klubu Prawników.

Rada gospodarzy Klubu prawników przy opracowaniu planu działalności sekcji tenisowej na sezon 1935 r., zamiast praktykowanej w roku ub. opłaty za kort za godzinę, ustaliła dla członków sekcji składkę sezonową.

Ze względu na wydatki związane z uruchomieniem kortów oraz mającą się rozpocząć budową pawilonu i szatni Rada gospodarzy wzywa do jaknajszybszego uiszczania składek na ręce skarbniczki sekcji, p. Z. Florczakowej.

W sezonie bieżącym projektowane jest uruchomienie własnego klubowego ośrodka żeglarskiego najprawdopodobniej w Karaciszkach i w tym celu postanowiono zakupić dwie łodzie żeglarskie oraz zorganizować kurs propagandowy teoretyczny i praktyczny.

Osoby pragnące wziąć udział w kursie winny się zgłaszać do p. sędziego Cywińskiego i p. radcy Niemczewskiego.

Nowe władze Klubu Towarzysko Sportowego Prawników.

Na walnem dorocznem zebraniu Klubu Towarzysko Sportowego Prawników wileńskich dokonano wyborów nowego zarządu.

Do Rady gospodarczej Klubu: sędziowie Krukowski, Tomaszewski, Cywiński, Tarasiewicz, adwokaci: Muchanowowa, Krajewski, Wiścicki, Turski, prok. Janowicz i radca Niemczewski.

WALNY ZJAZD DZIENNIKARZY SPORTOWYCH.

Na poniedziałkowem posiedzeniu zarządu Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. omawiano sprawę walnego zjazdu, który się odbędzie w Wilnie. Obrady projektowane są na 18—19 czerwca r. b.

INTERWENCJA ZWIĄZKU DZIENNIKARZY W SPRAWIE WYJAZDU NA OLIMPJADĘ.

Zarząd Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. rozpatrywał sprawę wyjazdu dziennikarzy polskich na Olimpjadę do Niemiec. Jak wiadomo, Niemcy przyznały ulgi i wszelkie udogodnienia jedynie pewnemu kontyngentowi dziennikarzy (10 proc. liczby zawodników). W tych warunkach na Olimpjadę zimową mogliby pojechać najwyżej 3 dziennikarze polscy. Zarząd Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. postanowił zwrócić się z interwencją o przyznanie i innym dziennikarzom pewnych ulg i udogodnień, naturalnie chodzi o dziennikarzy zrzeszonych w Związku.

Każdy światły Polak—pionierem oświaty: umiejący czytać uczy analfabetę!

HELIOS Uroczysta premjera, FILM DLA WSZYSTKICH. Pod Protektoratem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. — Potężne Arcydzieło Filmowe na tle „Francuskiej Częstochowy"— Lourdes.

NOC CUDÓW

(Drame de Lourdes) — Miejsce Łaski Bożej.
OBJAWIENIE I UROCZYSTOŚCI W LOURDES. — Wspaniałe Chóry Kościelne. — W roli głównej genjalny 7-mio-letni Jean Bara. Film zrealizowany z niebywałym rozmachem i wielkim wysiłkiem artystycznym. — Obowiązkiem każdego jest obejrzeć ten film, który pozostaje na zawsze w pamięci widza
Nadprogr. Atrakcje. Na 1-szy seans ceny zniżone. Pocz. s. o 4, 6, 8 i 10.15

PAN Z powodu kolosalnego powodzenia i na żądanie publiczności jeszcze tylko dziś «Marzące usta» z Elżbietą Bergner.
Dziś premjera. Widowisko 1000 cudów. Najnowszy film

WONDER BAR

DOLORES DEL RIO—RICARDO CORTEZ AL. JOLSON, który wykonuje romanse w języku rosyjskim.
Efektowne, olśniewające balety, tańce, śpiew i rewje.

CASINO Ostatnie dni. JEANNETTE MAC-DONALD, MAURICE CHEVALIER w najciekawszym filmie od czasu wynalezienia taśmy filmowej p. tyt.: **„WESOŁA WDÓWKA"**
Reż. Ernest Lubitsch. Muzyka Franciszek Lehar Film został uznany przez całą prasę i publiczność za najlepszy w bieżącym sezonie. Seanse: o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. XVII Przez różowe okulary. Przeczucie bliskiej wiosny i niedalekiej radości w 2 cz. i 18 obr. Gościnne występy N. Bolskiej i W. Zdanowicza. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 5 min. 30 i 8-ej minut 15. W niedziele i święta 3 przedstawienia o godzinie 4 ej, 6 minut 30 i o 9 ej wiecz. W soboty kasa czynna do godz. 10 ej,

KREM COLIBRI D-ra Drallego
CHRONI CERĘ PRZED SZKODLIWEM DZIAŁANIEM DESZCZU, WIATRU LUB SŁOŃCA i STANOWI DOSKONAŁY PODKŁAD POD PUDER.
ŻĄDAJCIE WODY KOLOŃSKIEJ « COLIBRI »
FABRYKA PERFUMERYJNA „DRALLE" HERMAN LANDE WARSZAWA

POTRZEBNE panienki, znające roboty ręczne. Zgłosić się od 10—12 godz. ul. Witebska 21, Ochrona Ostrobramska. 244

STANOWISKO KIEROWNICZE w instytucji finansowej, z płacą 200 zł. miesięcznie, do objęcia za pożyczkę 10.000 zł., oprocentowaną w 4½% rocznie. Tylko poważne oferty — do Admin. sub „Bank" w terminie do 20 kwietnia rb. Oferty nieuwzględnione — bez odpowiedzi. 243—2

BYŁA NAUCZYCIELKA, 69 lat, chora na oczy, pozostaje w skrajnej nędzy, błaga litościwych ludzi o najmniejszą pomoc. Łaskawe ofiary składać do Administracji „Dz. Wil." lub pod adresem Słowiańska 4—9, dla St. Szyling. gr.-2

Nasiona poleca W. Weler, Wilno, Sadowa 8. Cenniki wysyłam bezpłatnie. ist.1860 r. tel.10-57. —4

Ogrodnik potrzebny na wieś. J. Jasińskiego 1-a, m. 2. 237—1

Młoda panienka z ukończoną szkołą Przemysłowo - handlową poszukuje pracy do dzieci jako bona lub do szycia Może na wyjazd. Łaskawe oferty prosi kierować do „Dz. W." dla „bony" lub p. adr. Szklernn 68 u gospodarza domu. g2

Przyjmuję DO WĘDZENIA. Wędzę jałowcem. Popowska 1. 230—1

Młody człowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biuralisty (chętnie na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwa pracy. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.

SEKCJA MŁODYCH Stronnictwa Narodowego uprzejmie prosi o łaskawe zgłoszenia jakiejkolwiek pracy lub zatrudnienia, chociażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych swych członków. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego".

STOLARZ przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. — Wykonanie solidne, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

Mieszkania i pokoje

Poszukuję pokoju nieumeblowanego w okolicach ul. Mickiewicza, Mostowej, Zygmuntowskiej. Konieczne są wygody. Zgłoszenia do Administracji „Dz. Wil." pod lit. „Z."

Do wynajęcia 2 SZOPY, odpowiednie na garaż, stajnię lub składy. Mostowa 1, dowiedzieć się u dozorcy.

POTRZEBNY NATYCHMIAST POKÓJ umeblowany, słoneczny, w śródmieściu dla osoby samotnej. Łaskawe oferty pod: „Natychmiast" w Administracji „Dziennika Wil." 241—0

W nowopowstałej dzielnicy na Antokolu przy ul. Tatrzańskiej, róg Senatorskiej pozostały do sprzedania tylko 3 DZIAŁKI pod budowę domów. Informuje: Chrześc. Bank Spółdzielczy, Zamkowa 18 w Wilnie.

Do sprzedania pies rasy bokser, rok i 6 mies. Wielka 18, sklep wódek. 242—1

Pianino salonowe, krzyżowe, sprzedaje się okazyjnie z powodu wyjazdu. Ul. Piłsudskiego 28/10. 240—1

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.
Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1.

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich